Nr 78. Kraków, Sobota 16 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem „ „	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (Inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (Inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy ras 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zamach na reformę wyborczą.

Spodziewaliśmy się tego; znamy przecież „swoich“... Jeżeli wczoraj zastrzegliśmy się przeciw jednostronnemu traktowaniu wniosków autonomicznych, w oderwaniu od reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, to pokazuje się, że obawy i przewidywania nasze były uzasadnione długoletnią praktyką polityczną i znajomością intencyj konserwatywnej większości naszego Sejmu.

Jeszcze nikt nie rozpatrzył się we wnioskach Wydziału krajowego o reformie sejmowej ordynacyi wyborczej, a już organ konserwy krakowskiej nawołuje, aby się z nią nie spieszono, bo są inne, ważniejsze sprawy do załatwienia, a do tych należy oczywiście wniosek szkolny p. Bobrzyńskiego i tow. o reformie Rady szkolnej i seminaryów nauczycielskich.

„Życzymy Sejmowi — pisze „Czas“ — aby niebezpieczeństwa, grożącego wskutek przedłożenia już teraz reformy wyborczej, uniknął, i aby jął się spełnienia zadań, których taka mnogość przed nim się roztacza. Osiągniętem to być może, jeżeli Sejm ograniczy się do przekazania projektu reformy wyborczej komisyi, a ta całą merytoryczną dyskusyę odłoży do jesieni.“

A więc po prostu zabagnić się chce reformę wyborczą, ewentualnie uczynić ją dla rządzącej w kraju kliki, nieszkodliwą. Plan jest jasny. Następna sesya sejmowa odbędzie się, w razie potrzeby, dopiero w jesieni. Wtedy już wybory do parlamentu będą należeć do przeszłości. Konserwatyści będą wtedy wiedzieć, czego po głosowaniu powszechnem mogą się spodziewać. Powtóre gdy już zwiększenie autonomii mieć będą w kieszeni, nie dopuszczą do tego, aby zwiększano także nad nią kontrolę przez jakąś radykalniejszą reformę sejmowej ordynacyi wyborczej. Konserwatyści będą wtedy panami sytuacyi i z krzyków „ulicy“ nic sobie robić nie będą.

Należy więc jasno kwestyę postawić i powiedzieć, że jeżeli się reformy wyborczej sejmowej nie załatwi w tej jeszcze sesyi, i to przed wnioskami autonomicznemi, to nie załatwi się jej wcale, albo przeprowadzi się ją w duchu wstecznym, skrajnie reakcyjnym.

Kiedy podczas obrad parlamentarnych żądaliśmy, aby przed wnioskami autonomicznemi, załatwiono reformę sejmowej ordynacyi wyborczej, zakrzyczano nas ze strony wszechpolskiej i konserwatywnej, że to podstęp, bo na zwoływanie Sejmu nie pora. Teraz Sejm zwołano; czasu jest dosyć. Niech nas tedy nikt nie łudzi, że są „ważniejsze“ sprawy do załatwienia. Nie okłamujmy się. Wszyscy czujemy, że najważniejszą jest sprawa reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.

Teraz my mamy prawo postawić rzecz na ostrzu miecza i powiedzieć Sejmowi: najpierw reforma wyborcza, potem rozszerzenie autonomii, względnie kompetencyi władz autonomicznych, albo jedna i druga sprawa równocześnie! Ale rozszerzenie autonomii bez reformy wyborczej do Sejmu, uważalibyśmy za prowokacyę kraju, za wypowiedzenie wojny tym wszytkim obywatelom, którym ordynacya parlamentarna prawo głosu przyznaje, a którzy nie mają go dotąd przy wyborach sejmowych.

Spóźniona interpelacya.

Dopiero na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej w Radzie państwa, bo w dniu 28 stycznia b. r., odczytano interpelacyę posła Bojki i tow. do ministra oświaty w sprawie sekatur, jakich Rada szkolna w Galicyi dopuszcza się na nauczycielach szkół średnich i ludowych. Teraz, gdy posłowie konserwatywni wystąpili w Sejmie z wnioskiem o rozszerzenie kompetencyi Rady szkolnej, będzie na czasie przytoczyć treść wzmiankowanej interpelacyi wedle stenogramu parlamentarnego. W interpelacyi tej czytamy:

Gdy z początkiem ubiegłego roku Rada szkolna krajowa na fałszywy donos policyjny udzieliła była niesłusznie ostrego upomnienia dwom profesorom szkoły realnej w Krakowie (pp. S. i Ł.) rzekomo za krytykę władz szkolnych podczas towarzyskiej biesiady w zamkniętem kółku, wtenczas krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na walnem zgromadzeniu w dniu 13 stycznia 1906, potępiło surowo „tę niesłychaną lekkomyślność władz“ — jak wyrażono się w referacie.

Należało się spodziewać, że po tej nauczce Rada szkolna krajowa będzie cokolwiek ostrożniejszą w przyjmowaniu donosów. Tymczasem fakta mówią co innego.

Oto na podstawie denuncyacyi rozpoczęto w ubiegłym miesiącu przeciw pewnemu nauczycielowi szkoły ćwiczeń w Krakowie śledztwo dyscyplinarne, tem dla obwinionego dotkliwsze, że poza jego plecyma prowadzone, które grozi ciężkiem pokrzywdzeniem człowieka zupełnie niewinnego. Chcą go przenieść z Krakowa dlatego, że — jak pisze pewien dziennik — dla partyi wszechwładnie rządzącej zaczynał być niewygodnym.

Sprawę wyświetla dokładnie pismo prezydyum Rady szkolnej krajowej, przesłano do dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, jako pierwszej władzy wspomnianego nauczyciela:

Tutaj przytoczyli interpelanci w dosłownem brzmieniu pismo prezydyum Rady szkolnej, pod datą „Lwów, 13 list. 1906“ przesłane do dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego w Krakowie. W piśmie tem powiedziano między innemi:

Nauczyciel szkoły ćwiczeń przy tamtejszym zakładzie (nazwiska nie przytaczamy, przyp. „N. Ref.“), który od dłuższego czasu zajmuje się czynnie polityką i stara się brać wybitniejszy udział w życiu politycznem, w ostatnim czasie już nietylko wśród nauczycielstwa ludowego rozwinął żywą agitacyę w kierunku radykalnym, szerząc między niem niezadowolenie i usposabiając je nieprzychylnie dla władz szkolnych i ciał ustawodawczych, lecz nawet nie waha się w tym samym duchu wpływać na uczniów seminaryum, a przyszłych nauczycieli szkół ludowych. W szczególności ma on także rozpowszechniać między kandydatami wyższych kursów czasopismo „Głos nauczycielstwa ludowego“, oraz zachęcać abituryentów seminaryum, aby przystępowali do towarzystwa „Związek nauczycielstwa ludowego“.

Następują w reskrypcie Rady szkolnej wskazówki, aby za te nie udowodnione wcale owemu nauczycielowi „nadużycia“, pociągnięto go do odpowiedzialności, a nadto, aby podano Radzie szkolnej do wiadomości jego stosunki rodzinne, czem dano niedwuznacznie do poznania, że Rada szkolna ma zamiar przenieść owego nauczyciela w drodze dyscyplinarnej z Krakowa do innego miasta.

Dalej czytamy w interpelacyi:

Jak widzimy, prezydyum Rady szkolnej krajowej zarzuca nauczycielowi temu: 1) że stara się brać czynny udział w życiu politycznem, 2) że radykalizuje nauczycieli i 3) że radykalizuje także kandydatów nauczycielskich. — Pomijając milczeniem pierwsze dwa zarzuty, jako nawiasowo w oskarżenie wtrącone, zresztą wcale nie groźne, widzimy, że w trzecim zarzucie prezydyum Rady szkolnej oskarża tego nauczyciela o rozszerzanie między kandydatami nauczycielskimi czasopisma „Głos nauczycielstwa ludowego“, wydawanego przez nauczyciela w czynnej służbie, a nadto o wciąganie abituryentów seminaryjnych do „Związku nauczycielstwa ludowego“, legalnie założonego, do którego należą sami nauczyciele w czynnej służbie. Zarzut ten w krajach o więcej rozwiniętem poczuciu sprawiedliwości, budziłby tylko uśmiech politowania dla referenta, silącego się niepotrzebnie na srogą minę, w Galicyi jednak, gdzie za każde drobne przewinienie częstokroć nawet niesprawdzone, karze się nauczyciela surowo, zarzut ten może dla obwinionego nauczyciela przedstawiać poważne niebezpieczeństwo, tem więcej, że prezydyum przy końcu oskarżenia dość wyraźnie grozi mu przeniesieniem, co dla niego, jako ojca ośmiorga małoletnich dzieci, byłoby wprost klęską.

Całe szczęście, że zarzut ten jest całkowicie z powietrza zaczerpnięty, a raczej przez pewnego złośliwego człowieka z przeciwnego obozu politycznego łatwowiernemu prezydyum do ucha podszepnięty. Okazało się bowiem, że dyrektor seminaryum, który jest księdzem z całą stanowczością zaprzeczył zarzutowi temu w piśmie z dnia 28 grudnia 1906 r. L. 553.

Z tego przedstawienia całej sprawy wynika, że prezydyum Rady szkolnej krajowej, a właściwie referent kryjący się poza prezydyum, grozi ciężkiem a niesłusznem pokrzywdzeniem nauczycielowi zdolnemu i pracowitemu, któremu dotychczas nigdy niczego nie zarzucono, którego całą winą jest jedynie to, że nie poszedł w służbę rządzącego w Galicyi stronnictwa.

Wobec tego podpisani zapytują p. ministra oświaty:

Co zamierza pan minister uczynić, by ochronić tego nauczyciela przed niesłusznem prześladowaniem i denerwującym dozorem policyjnym, jaki władze szkolne nad nim rozciągnęły?

Czy pan minister uzna za stosowne pouczyć prezydyum Rady szkolnej krajowej we Lwowie, że nauczyciel szkoły ćwiczeń, biorący udział w Towarzystwie nauczycielskiem, mającem według statutu za jeden z celów „podniesienie szkolnictwa ludowego i ogólnej oświaty ludu“, nie tylko nie popełnia niczego zdrożnego, ale owszem działa w myśl §§ 69 i 102 statutu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich?

Czy pan minister poczyni odpowiednie kroki, celem położenia tamy szerzącemu się w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej szkodliwemu zausznictwu, które podkopuje zaufanie podwładnych do władz przełożonych?

Czy pan minister będzie skłonny zarządzić, aby w myśl rezolucyi krakowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, obwinionemu nauczycielowi daną była możność obrony przed wydaniem nań jakiegokolwiek karnego wyroku?

Czy pan minister zechce zwrócić uwagę galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej na to, że zasadnicze ustawy państwa, gwarantujące wszystkim obywatelom austryackim swobodę brania udziału w życiu publicznem, nie wykluczają wcale od tego prawa galicyjskich nauczycieli?

Minister nie miał już czasu odpowiedzieć na tę interpelacyę, gdyż sesyę parlamentu zaraz potem zamknięto. Byłoby jednak do życzenia, aby Radzie szkolnej dano, w obradującym obecnie Sejmie, możność wytłomaczenia się z tych zarzutów, czemu posłużyć powinno powtórzenie tej samej interpelacyi w Sejmie krajowym.

Z walki wyborczej w Królestwie Polskiem.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 14 lutego.

„Alea jacta est“. Komitet centralny prawicy, zestawił wreszcie i ogłosił listę kandydatów poselskich ledwo na pięć dni przed wyborami. Powodem tego opóźnienia były właśnie owe ciężkie „discrimina“ w łonie samej koncentracyi, której akt ten ostatni ma znaczenie łabędziego głosu konania. Zmajoryzowana przez narodową demokracyę mniejszość „polityków realnych“ i pseudo-postępowców, skazana do marnej roli statystów komitetu centralnego, zmuszona była przyjąć i podpisać listę narzuconych kandydatów, wystawiając tym sposobem glejt dla endecyi do przeprowadzenia wyborów i do przedstawicielstwa w Dumie. Uczynili to srodze zawiedzeni kontrahenci nie bez bolesnych skarg i zarzutów, którym też natychmiast dali wyraz w organach swoich, zwłaszcza w „Słowie“ i „Kuryerze Polskim“. „Realiści“ umywszy Piłatowym przykładem ręce, wyczekiwać teraz będą, acz bez złudzeń, tych kilku marnych mandatów, które bez łaski endecyi, bez skandalicznej koncentracyi mogli byli zdobyć w tym roku podobnie, jak zdobyli je także w przeszłym.

Kontrahent drugi, grupa postępowców, nie chcąc narazić na szwank otrzymania nagrody w jednym jedynym mandacie dla p. Konica, milczy potulnie.

Natomiast „Zjednoczenie Postępowe“ szykuje swe kadry do walki wyborczej, nie ustępując nic ani z programu, ani z podstaw zjednoczenia ze stronnictwami, ani z kandydatów, raz ogłoszonych, a zarazem nie reagując na zaczepne hasła wyznaniowe, wywieszone z takiem zaślepieniem przez narodową demokracyę.

Stosunek Zjednoczenia postępowego do komitetu wyborczego żydowskiego jest lojalnie ustalony na słusznych zasadach następujących:

1) Komitet żydowski popiera bez zastrzeżeń obie postępowe kandydatury: Świętochowskiego i Krzywickiego.

2) W razie nie przejścia jednej z nich lub obu, bierze udział w komitecie centralnym lewicy co do wyboru nowych kandydatów.

3) Komitet żydowski będzie mieć na ogólną liczbę 50 wyborców 23 żydów, reszta przypada na zjednoczenie postępowe.

4) Wyborcy komitetu żydowskiego dotyczą okręgów, gdzie przeważa ludność żydowska lub zbliża się do połowy.

5) Komitet żydowski komunikuje swą listę wyborców komitetowi centralnemu zjednoczenia postępowego do zatwierdzenia.

6) Zarówno komitet żydowski, jak i centralny zjednoczenia nie mogą wchodzić w inne bloki wyborcze poza istniejącemi, bez porozumienia się z komitetem centralnym.

7) 23 wyborców żydów przyjęło i zatwierdziło zjednoczenie, jako proporcyonalną do ludności żydowskiej z tych okręgów.

Podaję wam z taką ścisłością punkta tego układu blokowego, aby z góry zapobiedz wszelkim insynuacyom, jakich niezawodnie nie poskąpi narodowa demokracya w swych krzykliwych organach ani tu, ani za kordonem po tej powej demokracyi i jej zjednoczeniu wyborczemu.

Pozostaje mi jeszcze wyjaśnić, jakim sposobem przyszło w komitecie centralnym prawicy do zgody na kandydaturę p. Dmowskiego z Warszawy. Odpowiedzią na to może najlepszą będzie fakt, iż wobec koncentracyi i zmonopolizowania całej akcyi, jakoteż przyszłej odpowiedzialności Koła polskiego przez endeków, cały szereg wybitnych osobistości wymówił się od przyjęcia ofiarowanych im mandatów. Zrezygnowali z nich między innymi dawni posłowie, jak Stecki (mener endecyi), St. Chełchowski, Kiniowski, Świeżyński, Maurycy hr. Zamoyski, Wiegura, Zagleniczny i Waligórski. Zaś z nowo proponowanych odmówili przyjęcia pp. Wł. Smoleński, Ludomir Puławski, Edw. Chrzanowski, Romocki, inż. Kurpiński, Kajetan Richowski, Marylski, inż. Majewski, Marczewski i... i mec. Pepłowski, którego chcieli stawiać realiści. Nawet z ogłoszonych już kandydatów nadesłał telegraficzne zrzeczenie się p. Wincenty Orłowski z Kaliskiego.

Wobec tego większość endeków w komitecie centralnym prawicy, nie robiąc już sobie żadnej ceremonii, tem bardziej, że drugi kandydat realistów, adw. Suligowski, nie uosabiał zgodnych szans, narzuciła Dmowskiego, postawionego już przedtem na własną rękę w komitecie wyborczym endencyi, kiedy to równocześnie wyjęto z pod koncentracyi Warszawę i Łódź, najprawdopodobniej „propter hoc“.

Grot.

Bagno węgierskie.

Wiedeń, 15 lutego.

Skandale węgierskie przybierają coraz większe rozmiary i z każdym dniem zwiększa się koło osobistości skompromitowanych. Zaczęło się od walki przeciw Polonyi'emu, a skończy się... właśnie tego nikt przewidzieć nie jest w stanie. Na razie skonstatować można, że urok Kossutha mocno ucierpiał, a gdyby dziś wypisano wybory na Węgrzech, partya niezawisłości zostałaby na głowę pobitą. Ale stało się także wątpliwem, czy gabinet obecny będzie w stanie tę burzę przetrzymać i przeprowadzić cały swój, na dwa lata obliczony, program. Zależy to od dalszych rewelacyj, które niewątpliwie jeszcze się pojawią. Poseł Lengyel już dziś zapowiada dalszy ciąg sensacyj i twierdzi, że Kossuth najciekawszych aktów, które się w jego ręku znajdują, nie przedłożył parlamentowi.

Z drugiej strony podnoszą znowu zarzuty przeciw Lengyelowi, które jego „walkę patryotyczną“ w odmiennem nieco przedstawiają świetle. Oto dziennik „Független Magyar-Orszag“ opowiada, że Lengyel, który do niedawna był naczelnym redaktorem tego pisma, o wszystkiem wiedział co się w dzienniku działo za rządów Fejervary'ego. Ówczesny minister handlu Vörös przyznał temu pismu pauszal 10.000 koron. W redakcyi zwrócono uwagę p. Lengyel'owi, że pieniądze te pochodzą od nielegalnego „rządu trabantów“, ale Lengyel śmiał się i odpowiedział: „Jeżeli pismo przyjmie pieniądze, tem lepiej, bo pozostanie mniej dla trabantów.“ Gdy mu natomiast zrobiono raz zarzut, że biednego urzędnika tego nielegalnego rządu pozbawił chleba, Lengyel oświadczył: „Trudno, c'est la guerre!“ Ale u Lengyela — pisze dalej „Függ. Mag.“ — „les affaires sont les affaires“. Oto wytoczył on teraz pismu proces i żąda 10.000 koron tytułem udziału z pauszalu, podwyższonego a pobieranego bez jego wiedzy. Kradzież aktów więc z jego procesem z Polonyi'em nic nie ma wspólnego, Lengyel chciał za ich pomocą tylko skonstruować dowód, że dziennik „Függ. Mag.“ dostał rzeczywiście więcej, aniżeli 10.000 kor. od rządu. Więc ani polityka, ani moralność nie skłoniły go do tego kroku. W tym samym artykule zarzuca się Lengyel'owi, że był dobrym przyjacielem Vörösa, członka „gabinetu trabantów“ i że nietylko dla siebie, ale także dla urzędników swojej kancelaryi otrzymał roczny bilet wolnej jazdy na wszystkich kolejach węgierskich, że dzięki protekcyi ministra został adwo-

Ze stołu redakcyjnego.

Marya Raczyńska: „Tancerka z Chois“. — Ludwik Stasiak: „Obrona sztandaru“, powieść. — K. Laskowski (El.) „Z rapsodów wolności“.— Wł. Bukowiński: „Na greckiej fali“, poemat. K. Lubecki: „Sonety wschodnie“.

Wśród długiego szeregu kobiet piszących, w gronie nowozacięźnych tak rzadko spotkać się można na niwie nowelistycznej z talentem szczerym, mówiącym z duszy, przepojonym uczuciem głębszego, poza powierzchowną obserwacyę czysto zewnętrznych objawów życiowych sięgającego, zrozumienia duchowego istnienia, że talent taki zasługuje, aby mu otworzyć drogę do szerszych kół czytelnictwa. Trzeci już tomik utworów powieściowych, jaki wypuszcza w świat p. Marya Raczyńska, („Tancerka z Chois“, Kraków, Gebethner i Sp.) daje świadectwo dojrzałej myśli twórczej, która rozpocząwszy swą drogę pełnemi serdecznego uczucia „Listami prababki“, krystalizuje się w formie coraz wytworniejszej i idzie w usługi poważnej idei altruistycznej. Z piórem p. Raczyńskiej mieliśmy sposobność kilkakrotnie zapoznać czytelników „Nowej Reformy“, z tem większą skwapliwością spełniamy obowiązek zwrócenia uwagi na jej świeżo ogłoszony tomik, który zarówno treścią, jak i formą stylową wprowadza nas w prastare, egzotyczne światy, malując epokę i ludzi starego Egiptu, albo wtajemniczając w odwieczne legendy indyjskie.

Trzeba istotnie niepowszedniego nakładu pracy i wgłębienia się w styl, czas i archaizm epoki Faraonów, aby w lekkiej a wytwornej szacie rzucić cykl obrazków żywych i barwnych w treści, a silnych w podkładzie myśli filozoficznej, zgłębiającej tajemnice życia. P. Raczyńska założenie swe rozwiązuje z szczerą intuicyą, umie zająć i przykuć do swego opowiadania czytelnika, a nadto gotuje mu prawdziwą estetyczną rozkosz misternem ujęciem wątku opowiadania, przypominając w werwie głośną „Salambo“ Flauberta, lub „Arymana“ Żeromskiego. Najpiękniejsza w zbiorku nowela „Tancerka z Chois“ dała tytuł całemu cyklowi. Z wyjątkiem dwóch obrazków: „Święta“ i „Gentildonna“ zaczerpniętych z dziejów średniowiecza i epoki odrodzenia we Włoszech, reszta obrazków przenosi czytelnika w świat legend indyjskich lub epok Faraonów, wskazując na te same prawdy i te same drogi, jakiemi kroczy ludzkość w swym wiekowym rozwoju. Znamienną w twórczości p. Raczyńskiej jest skłonność do poddawania się lekkiej egzaltacyi, nadająca niektórym obrazkom piętno kobiecego pióra. Opanowanie tego wybujania uczucia wzmocnić może siłę artystycznego wyrazu tam, gdzie, jak w szkicu „Apostoł prawdy“, wybija się idea podana w jędrnej, skrystalizowanej formie.

W powieści p. t. „Obrona sztandaru“ p. Ludwik Stasiak uzasadnia w pełni opinię, że jest jednym z niewielu w naszej beletrystyce, typowym w każdym calu powieściopisarzem mieszczańskim. Powieść historyczna wyszła już dziś wprawdzie z mody i nowsze pokolenie czytających nie włoży autorowi temu rodzajowi się poświęcającemu lauru na głowę, sądzę jednak, że mimo lekceważenia augurów nowoczesnej krytyki, znajdzie się dosyć u nas czytelników, którzy chętniej odczytają powieść na dziejowym podkładzie osnutą, od ckliwo sentymentalnych refleksyj dekadentów, apoteozujących bóle własnego zawiedzionego serca.

„Obrona sztandaru“ zasługuje na przeczytanie, przynosi bowiem dzieje mało znane, epizody w powieści naszej dotąd nie wyzyskane a na źródłach niezmiernie ciekawych oparte. Autor opowiadanie swe niejednolite, rozbite na epizody, jaskrawe i rwące się co chwila, osnuł na dziejach rozgłośnego buntu Napierskiego, a zakończył żywym epizodem obrony sztandaru przez mieszczan sądeckich podzas nawały szwedzkiej za Jana Kazimierza. P. Stasiak pierwszy przypomina, że nie obrona Częstochowy przez Kordeckiego, ale obrona Sącza przez mieszczan była hasłem zwycięskiego pochodu oręża polskiego w wojnie szwedzkiej. Obok tego szczegółu ważnym jest i godnym przypomnienia inny mianowicie jaskrawe uzasadnienie przyczyn buntu chłopskiego Napierskiego. Z archiwów miejskich i kościelnych wydobyte szczegóły, rzucają jaskrawe światło na niesłychane okrucieństwa szlachty, a zwłaszcza aryanina Wielopolskiego, popełniane na chłopach. P. Stasiak nie celuje wytwornością stylu. Przeciwnie. Język jego nuży, ustawiczne używanie czasu teraźniejszego w opowiadaniu zdolne jest wyprowadzić z równowagi najcierpliwszego i najzagorzalszego czytelnika jego powieści. Ale nie ulega wątpliwości, że gdyby forma tego pisarza była staranniejszą, kompozycya równiejszą i z większym planem przeprowadzoną, powieści jego miałyby trwałe znaczenie. Werwa słowa, jaką p. Stasiak rozporządza, siła i plastyka obrazowania, świadczą w każdym razie o talencie narratorskim niepoślednim i żywej fantazyi, będącej kardynalną podstawą twórczości powieściopisarskiej.

Kazimierz Laskowski, jeden z najpopularniejszych pieśniarzy, najbardziej ukochany przez publiczność warszawską, zamaszysty El, który na każdy dzień, na każdą chwilę życia, ma gotowy wierszyk, pełen werwy, dowcipu, lekki w formie, wesoły, czasem rzewny w treści, do cyklu tomików swoich poezyi dorzucił nowy, p. t. „Z rapsodów wolności“ (Warszawa, 1907. E. Wende). W tym tomiku El wychyla inne zupełnie oblicze. Zmienione warunki chwili, żywszy oddech polityczny społeczeństwa, na inną nutę nastroiły lutnię jego, i oto przemówił do nas bard, który zrozumiał nastrój chwili, odczuł tętno pulsu społecznego, uderzył z niepospolitą siłą uczucia i porywu patryotycznej myśli w struny swojej liry. Zupełnie słusznie w przedmowie do tego tomu zapisuje K. Tetmajer: „Świeci w oku jego łza obywatela patryoty, wiernego, dzielnego, dobrego, syna ojczyzny“. A pod wpływem tego poczucia, mężniejc myśl jego, wznosi się piewcze natchnienie i w takt rytmu pieśni i melodyi narodowych, daje on wiązankę utworów szczerych i głębokich, wzruszających i krzepiących, zawsze śpiewnych, lekkich, powiewnych. Laskowski tworzy bez wysiłku, albo raczej z bardzo małym wysiłkiem, a mimo to w formie, w treści, w rytmie, są to rzeczy mimo swego okolicznościowego charakteru, nierzadko głębokie, wyciskające łzę gorącego uczucia. „Rapsody wolności“ są nie tylko najpiękniejszym kwiatem w wiązance Ela, ale pomnikiem poetyckim pamiętnej chwili pierwszego wylewania się w mowie wiązanej uczuć zbiorowych i patryotycznych. Szkoda, że między prawdziwe perełki natchnienia, zabłąkało się kilka wierszyków błahych, kuryerkowych, szkoda tem większa, że satyrycznym zakrojem psują one jednolity nastrój zbiorku, godnego ze wszech miar trwalszego żywota.

W ozdobnie wydanej książeczce „Na greckiej fali“, znany pod pseudonimem Selima p. Bukowiński, spisuje w poetyckich strofach wrażenia ze swej podróży po Grecyi. Czar piękności egejskiego morza, modry lazur fali, wielkie wspomnienia dziejowe, wiążące się ze zwiedzanemi miejscami starej Hellady, unoszą autora na skrzydłach poezyi, i dyktują mu wdzięczne w formie zwrotki, jasno i prosto malujące stan jego duszy, z zachwytu i egzaltacyi przechodzący na poziom zwykłej opisowości. Jednym z piękniejszych jest ustęp poświęcony pamięci Słowackiego. Całość świadczy o szczerym wzlocie natchnień poetyckich i wyrobionej poprawnej, miejscami wytwornej formie.

W artystycznem wyrażaniu myśli głębszym jest p. Kazimierz Lubecki, zapisany już kilku tomikami w literaturze poetyckiej. Wdziękiem słowa, w którem liryczna przeważa nuta, zaleca się i ostatni jego mały zbiorek „Sonety wschodnie“. W tym cyklu bardzo wytwornych niekiedy w formie utworów, odbiły się wrażenia zebrane w podróży do Ziemi świętej. Autor rozsnuwa tu na wzorzystej kanwie opisów egzotycznego pejzażu wschodniego kolorystyczne obrazy przyrody, wplatając w nie dygressye religijne. Siła słowa jego nie w tej jednak leży dziedzinie, ale w lirykach i opisowości. Oto np. ustęp z sonetu Meczet Omara:

Ogarnęła nas rozkosz kolorów przedziwnych
Przepysznemi akordy zalała nas z góry
Wśród barw złote drżą linie jak harfiane wtóry,
Jak dzwoniące janczarki — iskry lamp oliwnych..

Na ogół poprawna i artystyczna forma, nie zawsze jednak posłuszną jest lotnej myśli młodego poety. W sonetach jago są dosyć częste zboczenia rytmiczne, które uzasadniają potrzebę ostatniego dotknięcia dłutem cyzelera słowa. W każdym razie „Sonety wschodnie“, na których silnym refleksem odbiło się wczytanie się autora w rytmikę twórcy „Sonetów krymskich“, wyróżniają się bardzo korzystnie w plonie poetyckim młodego pokolenia pieśniarzy.

Wł. Prokesch.

katem „Związku kolejowego" i zarabiał olbrzymie sumy.

Tak wygląda Cato-Lengyel w świetle przeciwników. Jutro zapewne p. Lengyel znowu ogłosi sylwetkę autora artykułu „Pügg. Mag." i tak coraz dalej zaglądać będziemy w głębie bagna madziarskiego.

O pojęciach moralności na Węgrzech daje nam zresztą pewne pojęcie wczorajsze oświadczenie Kossutha w sprawie oryginalnego „stypendyum" dla dziennikarza Merey-Horvata, który poczynił nieznane zresztą jeszcze ogółowi kroki, aby umożliwić utworzenie obecnego rządu koalicyjnego. Uczynił to „jako patryota", w interesie kraju, a później sam się zgłosił, aby mu za tę polityczną przysługę, wyrządzoną ojczyźnie, dobrze zapłacono. Forma szybko się znalazła. Wprawdzie nigdy ani studyami, ani socyologią się nie zajmował, mimo to otrzymuje on stypendyum po 10.000 kor. rocznie na szereg lat, na „dalszy ciąg" studyów.

Dziś znowu w Sejmie węgierskim kilku posłów, będących zarazem naczelnymi redaktorami pism, oświadczyło, że pieniędzy wyliczonych w spisie, przedłożonym przez Kossutha, wcale nie brali. Gdzież więc są te pieniądze? Kto je wziął?

Czytając to wszystko, poznawszy pobudki kilku wybitnych polityków węgierskich, zrozumiemy, dlaczego hr. Szapary spróbował przed 3 laty wielkie przesilenie węgierskie rozwiązać w ten sposób, że przesłał posłowi Pappowi kwotę 10.000 koron. Znał swoich. Sz.

Zwycięstwo opozycyi rosyjskiej.

Rezultat prawyborów drugiego stopnia jest w Rosyi taki, że Mikołaj II żadną miarą nie będzie mógł naśladować swego wiernego (?) przyjaciela z Berlina i z balkonu zimowego pałacu zapowiedzieć rozentuzyazmowanym rzeźnikom i piwoszom, że siadł mocno w siodle i będzie tratował.

Car Mikołaj II może tylko westchnąć melancholijnie, słuchając wiernopoddańczych raportów Stołypina, które w przeciwstawieniu do wiernopoddańczych jego obietnic, brzmią bardzo minorowo. Nie pomogły bowiem ani sądy wojenne i polowe, nie pomogło powieszenie 800 z górą rewolucyonistów i wywiezienie kilkudziesięciu ich tysięcy do „bardziej odległych" miejscowości. Na nic nie zdała się energiczna pomoc rządowa dla głodnych chłopów, którą tak pięknie zorganizował genialny Hurko przy pomocy liweranta klozetów Lidwala. Bez rezultatu pozostały hałasy i zbrodnie, popełnione na szermierzach wolności przez ludzi „prawdziwie rosyjskich".

Idea wolności i opozycya przeciwko wszelkim Stołypinom i wszystkiemu, co do nich należy, pozostała niezaruszona i jest dzisiaj tak samo potężną i niewzruszoną, jak była w czasie najwyższych wzlotów społeczeństwa rosyjskiego w miesiącach październiku i listopadzie roku 1905.

Serce Rosyi, białokamienna Moskwa, rezydencya Gringmutha i Guczkowa, piastunka i orędowniczka najstarszych tradycyj rosyjskich, nieprzyjaciółka nowatorskiego Petersburga, wybrała 160 konstytucyjnych demokratów, a ani jednego monarchisty, ani jednego „prawdziwie rosyjskiego człowieka". Nie można powiedzieć, aby przyczynili się do tego żydzi, bo z żydów oczyścił już dawno Moskwę jej samowładny pan, smutnej sławy w. ks. Sergiusz. Nie można powiedzieć, aby tu w grę wchodziła intryga polska, ale potrzeba się zgodzić na to, co mówią cyfry, że reakcyjny rząd Stołypina nie ma społeczeństwa za sobą, że wisi w powietrzu, że jest najzupełniej uzurpatorskim.

Zapał wyborczy był w Moskwie ogromny. Ośmdziesiąt procent uprawnionych do głosowania stanęło przy urnach wyborczych, aby z niezwykłą jednomyślnością oddać głosy na przedstawicieli zdecydowanej opozycyi. O sile i popularności „prawdziwie rosyjskich" partyj mówią najlepiej cyfry. Redaktor „Moskowskich Wiedomostiej", osławiony Gringmuth, otrzymał jeden głos; syn wielkiego reakcyonisty Katkowa 66 głosów, ks. Szczerbatow 110 głosów, znany „historyk" prof. Iłowajskij 169 głosów, a leaderzy październikowców, którzy cieszą się taką sympatyą i uznaniem narodowo-demokratycznych bismarczków warszawskich: Guczkow 646, Plewako 524 głosów. I to na przeszło 70 tysięcy głosujących.

Podobnie jak w Moskwie, wypadły prawybory w innych także miastach, wybierających posłów samodzielnie. W Woroneżu na 80 prawyborców wybrano 53 konstytucyjnych demokratów, 27 socyalistów i 2 socyal rewolucyonistów.

W Kursku wszystkich 80 prawyborców — konstytucyjni demokraci.

W Saratowie na 80 prawyborców 75 socyalistów i 5 konst. demokratów.

W Ekaterinosławiu 73 socyalistów i 7 socyal. rewolucyonistów.

W Rostowie nad Donem 80 konstytucyjnych demokratów i 6 socyalistów.

W Jarosławiu 80 konst. dem. i 4 soc. rewolucyonistów.

W Astrachanie 69 konst. dem. i 13 socyalistów.

W Odessie 76 socyalistów, 6 rewolucyonistów i 4 reakcyonistów.

W Tyflisie 24 socyalistów.

W Tule 41 socyalistów i 40 reakcyonistów.

W Taszkencie 40 socyalistów.

Razem zatem na 884 wybranych w 11 miastach elektorów, jest 447 konstytucyjnych demokratów, 375 socyalistów, 19 rewolucyonistów, 44 reakcyonistów.

Jeżeli dodamy do tego, że w prawyborach wiejskich, wbrew zapewnieniom urzędowej Agencyi telegraficznej, powybierano głównie różnoimiennych socyalistów, lub t. zw. „bezpartyjnych", których, jak się już w pierwszej Dumie okazało, są najlepszym materyałem na skrajnych opozycyonistów, to będzie można już teraz powiedzieć, że rząd Stołypina w nowej Dumie znajdzie takiesamo przyjęcie, jakie jego poprzednikowi — Goremykinowi, zgotowała pierwsza Duma.

Koncert pokojowy.

Co to jest owa konferencya pokojowa w Hadze? Komedya humanitarna, której reżyserem, nominalnym przynajmniej, jest car Mikołaj, zaś aktorami przedstawiciele wszystkich większych mocarstw? Czy może przeciwnie jakiś twór polityczny, który się kiedyś rozwinie z dzisiejszego zalążka w poważną instytucyę miedzynarodową i będzie dobrodziejstwem ludzkości? Któż to przewidzieć zdoła? Jedni upatrują w konferencyi pokojowej szlachetną zabawkę tylko, a w najlepszym razie rzecz małej doniosłości, drudzy jutrzenkę lepszej przyszłości, zadatek powszechnego pokoju. A trzeba dodać, że w obydwóch obozach, równie pomiędzy optymistami, jak i pesymistami, znajdują się ludzie wybitni, o trzeźwych umysłach. Dzisiaj na stanowczy sąd jeszcze zawcześnie. Zdarzenia dziejowe należy oglądać z pewnej odległości, podobnie jak obrazy lub dzieła architektury.

Mimo to sądy powyższe znowu się odzywają w prasie wszystkich narodów z powodu ponownego zwołania konferencyi na maj b. r. Miała się ona już dawniej zgromadzić, ale przeszkodziła temu najpierw wojna rosyjsko-japońska, a potem wpłynął na jej odroczenie kongres panamerykański, który odbywał się w roku ubiegłym w Rio de Janeiro i nie pozwolił przedstawicielom państw amerykańskich na przybycie do Hagi. Obecnie, jak się zdaje, nic już nie stanie na przeszkodzie obradom konferencyi, a przemawia za tem fakt, że znany profesor prawa międzynarodowego w uniwersytecie w Petersburgu, Martens, objeżdża stolice europejskie, ażeby się porozumieć w tej sprawie z rządami interesowanych państw. Równocześnie znany publicysta angielski Stead, odbywa podróż agitacyjną, ażeby spowodować rządy do umieszczenia pewnych kwestyj politycznych na porządku obrad konferencyi.

Program tych obrad jest już w ogólnych zarysach znany. Mają one być dalszem ciągiem obrad konferencyi z r. 1899. Przedewszystkiem będzie roztrząsaną sprawa regulaminu dla międzynarodowego sądu rozjemczego, a dalej przyjdzie na porządek dzienny cały szereg zagadnień z dziedziny prawa wojennego. Chodzi pomiędzy innemi o dokładne o ile możności określenie praw i obowiązków mocarstw neutralnych, tudzież o przywileje prywatnej własności podczas wojny morskiej, następnie o wędrujące miny, które zagrażają wybuchem okrętom handlowym, o telegrafy bez drutu, o rzucanie pocisków z balonów i tym podobne sprawy z dziedziny prawa wojennego. Do politycznych zagadnień, które staną na porządku dziennym konferencyi w Hadze, należy wniosek państw amerykańskich o uznanie „doktryny Draga". Na wzór znanej doktryny Monro'ego były minister spraw zagranicznych republiki argentyńskiej, dr Drago, postawił na wspomnianym przez nas kongresie panamerykańskim wniosek, ażeby kongres uchwalił zasadę, że żadne państwo amerykańskie nie może być siłą zmuszone do płacenia swych długów bez względu, czy jest niewypłacalne, czy też tylko oporne. Kongres doktryny tej nie uchwalił, lecz postanowił ją naprzód przedłożyć konferencyi w Hadze. Stało się to ze względu na mocarstwa europejskie, przeciwko którym, jako wierzycielom republik Ameryki centralnej i południowej, wzraca się ostrze doktryny Draga. Z powodu tej sprawy republiki amerykańskie bez wyjątku wezmą udział w obecnej konferencyi, na którą wyślą 46 przedstawicieli.

Ale pozostaje najważniejsze pytanie: Czy konferencya w Hadze zajmie się sprawą rozbrojenia, czy nie? Poruszyły tę kwestyę Stany Zjednoczone i Anglia, ale podobno Rosya stanowczo sprzeciwia się umieszczeniu jej na porządku obrad konferencyi, inne zaś państwa nie uczyniły żadnych zarzutów, przynajmniej przeciwko teoretycznemu rozpatrzeniu tego zagadnienia. Profesor Martens, wychodząc z zasady, że konferencya powinna zająć się tylko sprawami, które mogą rzeczywiście być załatwione przez konkretne uchwały i zgodę wszystkich jej uczestników, sprzeciwia się, imieniem Rosyi, podjęciu przez konferencyę kwestyi rozbrojenia. Profesor Martens dodał jednakże uwagę, że Rosya wcale nie uzurpuje sobie prawa do usuwania tej kwestyi z programu konferencyi, co zresztą jest rzeczą naturalną, gdyż krępowałoby wolę i zamiary innych mocarstw. Dalej zauważył Martens, że także Niemcy sprawy rozbrojenia pośród obecnych warunków, nie uważają za dojrzałą do obrad.

Oczywiście wola Rosyi i Niemiec nie jest wcale miarodajną dla innych wielkich mocarstw, dlatego też wcale nie jest wykluczone, że kwestya rozbrojenia, czy zmniejszenia zbrojeń stanie jednak na porządku obrad konferencyi w Hadze. Rzecz prosta, nikt nie będzie żądać więcej ponad akademickie rozstrząsanie tej sprawy, ale i to już będzie mieć pewne znaczenie choćby tylko z tego powodu, że sprawa ta przestanie być jakimś dogmatem, o którym nie wolno mówić urzędowym przedstawicielom mocarstw. Przy tej sposobności ze strony niemieckiej odezwały się natychmiast nożyce. Oto niektóre pisma niemieckie, pomiędzy niemi „Frankfurter Zeitung", wyrażają podejrzenie nadzwyczajnie charakterystyczne, że wniosek o wzięcie pod obrady sprawy rozbrojenia ma na celu może odosobnienie tego mocarstwa, które przeciwko rozbrojeniu się oświadczy. Wedle tego przypuszczenia **Anglia pragnie w ten sposób podstępny „przysłużyć się" Niemcom.** Wprawdzie „Frankfurter Ztg" zapewnia, że nie wierzy w „podobną pułapkę", ale mimo to podejrzenie owo wypowiedziała.

Oto przygrywki do drugiej konferencyi pokojowej w Hadze. Jak wypadnie sam „koncert pokojowy", usłyszymy niedługo.

Z ruchu wyborczego w kraju.

(Koresp. „N. Ref.")

Tarnów, 15 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano pismo „Rady narodowej". W myśl intencyj tego pisma postawił ks. Żyguliński wniosek, aby Rada miejska wybrała delegata do Rady narodowej. — **Wniosek upadł.**

Nowy Sącz, 15 lutego.

Kiedy rozeszła się pogłoska, że burmistrz dr Barbacki, stawia kandydaturę Eksc. Bobrzyńskiego, myślano, że jak się rzekło, tak się stanie. Tymczasem zakotłowało. Powstał bunt na myśl, jak śmie jednostka działać za całe społeczeństwo. Hola, panie burmistrzu! Mieszczaństwo krzyczy, że nie chce obcych bogów i głosować będzie tylko za mieszczaninem. Żydzi podzielili się na dwie partye. Nauczyciele szemrają, że pomimo propozycyi, wykreślono ich przedstawicieli z listy komitetu, co było krokiem bardzo niepolitycznym. A z chaosu tego, **na grobie kandydatury Bobrzyńskiego**, wyrosły dwie nowe: dyrektora gimnazyalnego Stanisława Rzepińskiego i wiceburmistrza N. Sącza Konrada Aleksandra. Kandydaturę pierwszego stawia Rada narodowa, względnie komitet urzędniczy, drugiego całe mieszczaństwo.

Dębica, 14 lutego.

Dzisiaj o godzinie 2 po południu odbyło się, zwołane przez burmistrza H. Zanderera, poufne zebranie przedwyborcze. Zwołujący zaznaczył na wstępie, że działa z polecenia Rady narodowej, celem utworzenia komitetu wyborczego. Zapowiedział również, że przyszły poseł ks. Pastor, z powodu przeszkody, stanie przed wyborcami później. — Zabrał głos prof. Müller i wskazując na doniosłość ustawy o nowej ustawie wyborczej, która, przyczyniając się do podniesienia uświadomienia politycznego najszerszych warstw, pośrednio sprowadzić ma podniesienie się kraju na każdem innem polu, żądał, aby obecne poufne zebranie, rozwiązało się i aby przewodniczący zwołał w najbliższą niedzielę publiczne zgromadzenie, celem dania możności wypowiedzania się wszystkim do głosowania uprawnionym. Wybieranie na prywatnem poufnem zebraniu komitetu wyborczego z rozległym zakresem działania, jest świadomem ograniczeniem prawa własności szerokiego ogółu, jest machinacyą, niezgodną z duchem nowej ustawy i czasu. Dopuszczając natomiast uprawniony do tego ogół wyborców do wyboru komitetu, w imieniu całej ludności tutejszego miasta działającego, spełnimy akt sprawiedliwości. Niesprawiedliwymi nam być nie wolno.

W zgromadzeniu około 100 osób, złożonem przeważnie z tutejszych mieszczan i kupców, wniosek powyższy znalazł gorące uznanie i domagano się poddania go pod głosowanie. Na to oświadczył burmistrz i inni mowcy z jego obozu, że zebranie niniejsze pozostanie poufnem, uchwały swoje przeprowadzi, bo jest zwołane z polecenia Rady narodowej, a ci, którzy nie są narodowo usposobieni, mogą sobie zwołać zgromadzenie publiczne. Wnioskodawca, prof. Müller, zabrawszy głos, wykazał śmieszność twierdzenia, że poufne zebrania, zwołane przez Radę narodową, są dlatego już narodowe, a inne, t. j. publiczne, dlatego, że są publiczne, przestają być narodowemi i zaprotestował przeciw tendencyjnemu podkreślaniu narodowości wobec mowcy, który, mimo swego niemieckiego nazwiska, czuje się Polakiem.

W zgromadzeniu odzywały się coraz liczniejsze głosy o poddanie wniosku o zgromadzenie publiczne pod głosowanie, a w tedy burmistrz oświadczył, że **tego nie uczyni.**

Do głosu zapisuje się szereg mowców, jak: prof. Radomski, aptekarz Zakliński, sekretarz sądu Dihm, dr Bentkowski i kancel. sąd. Grundbock. Profesor Radomski podnosi, że jest to poufne zebranie mężów zaufania Rady narodowej; to samo twierdzi p. Zakliński, z tem jednakże zastrzeżeniem, że zgromadzenie publiczne później także może się odbyć (po dokonanym wyborze, gdy polemika zapadnie) dr Bentkowski podniósł, że wniosek pod głosowanie poddanym być musi. Op. Grundbock zwraca uwagę po raz wtóry na doniosłość wniosku dla szerszego ogółu dziś od współudziału samowolnie odsuniętego i samowolnie przysługujących mu praw pozbawionego. Wybrany na poufnem zebraniu komitet, będzie narzuconym i bezprawnie uchodzić będzie za komitet obywatelski miasta Dębicy. My tej krzywdy dopuścić się nie możemy.

Wobec tego usposobienia zgromadzenia burmistrz widząc, że musi ustąpić, zapytał zebranych, czy chcą mieć zebranie poufne. — Oświadczyło się za tem około dwudziestu uczestników, reszta była przeciwną poufności. Mimo tego stwierdził przewodniczący „wystarczającą dla niego" (ipsissima verba) większość i zarządził dalsze posiedzenie. Zwolennicy wniosku prof. Müllera, mimo widocznej prowokacyi, opuścili spokojnie salę, stwierdziwszy, że pogwałcono prawa większości. W ten sposób przystępuje Rada narodowa do akcyi wyborczej. Przed zebranymi na poufnem zgromadzeniu, zgłasza się formalnie przyszły poseł z tem, że kto jest przeciw niemu, jest przeciwnikiem narodowości, teroryzuje się większość samowolnem zarządzeniem i insynuacyą. Ale to dopiero początek, wskazujący, na wybory pod hasłem komitetu centralnego, o ile czynniki lepiej myślące nie zabiorą się do energicznej pracy.

Ze Lwowa donosi Biuro korespondencyjne: Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborcze, zwołane przez stowarzyszenie katolicko-narodowe, w sprawie wyboru posłów do Rady państwa z miasta Lwowa, na zasadzie programu katolickiego centrum. Z posłów przybyli: ks. Pastor, ks. Wilczkiewicz, ks. Stojałowski i ks. Wesoliński. Zagaił zebranie wicedyrektor gimnazyalny Biesiadzki. Na przewodniczącego powołano przez aklamacyę prof. Rydygiera. Profesor dr Czerkawski z Krakowa wygłosił referat „polskie centrum ludowe wobec wyborów z kraju". Drugi referent ks. Wesoliński mówił o sytuacyi wyborczej w mieście Lwowie. Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że stronictwo narodowo-katolickie weźmie jak najszerszy udział w akcyi wyborczej do Rady państwa.

Z Ropczyc piszą do „Kuryera Lwowskiego": „Rada narodowa" w powiecie ropczyckim rozpoczęła swą działalność zgromadzeniem odbytem dnia 9 lutego w sali Rady powiatowej. Przybyło 5 delegatów, **wyraźnie pięciu.**

Ludowcy w powiecie ropczyckim nie ustają w pracy około rozbudzenia ruchu wyborczego. Dnia 9 b. m. urządzili oni zgromadzenie w Nockowej, które odbyło się przy udziale kilkudziesięciu włościan z parafii. Przewodniczył W. Biela, referowali ludowcy Siwula i Jedynak. W niedzielę 10 b. m. we wszystkich kościołach dyecezyi tarnowskiej odczytywany był **list pasterski ks. biskupa Wałęgi**, wymierzony przeciw stronnictwu ludowemu. Nasi duszpasterze nie poprzestali na spokojnem odczytaniu, ale przy tej sposobności rzucało wielu na ludowców różne oszczerstwa. — Ludowcy jednak w tutejszym powiecie trzymają się dobrze, świadczy o tem dowodnie, że mają w 65 gminach zawiązane komitety gminne, na ogólną liczbę 74 gmin w powiecie. Centrum próbowało też zawiązać komitety, jednak się mu nie udało.

Ludowcy na posiedzeniu Rady powiatowej dnia 6 b. m. przeforsowali uchwałę, ażeby na zgromadzenia ludowe na życzenie ludowców udzielano sali; pomimo opozycyi przeciw tej uchwale ze strony księży i wicemarszałka ks. Krzysiaka uchwała przeszła znaczną większością głosów. Dla ludowców uchwała ta ma wielkie znaczenie, bo brak tu innej sali, a obszerna sala Rady powiatowej pomieścić może 500 ludzi.

Odnowienie Wawelu.

Przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie odnowienia Zamku na Wawelu, które przyjdzie niebawem pod obrady Sejmu, zawiera między innemi szczegółowy wykaz robót dokonanych do 1 października 1906 r. Dotychczas dokonano naprawy wszystkich dachów, podstemplowano walące się stropy i popękane groźnie mury, wzmocniono ogrodzenia ramp drogowych i ubezpieczono niszczone przez publiczność stoki wzgórza drogami kolczastymi. Usunięto dalej we wszystkich piętrach wszystkie ściany działowe wzniesione przez wojskowość, odbito ze wszystkich ścian wnętrza i fasad tynki dla badań technicznego stanu murów, jako też badań historycznych. Wynikiem tych badań było odszukanie pod podłogami, położonemi przez wojskowość, dawnych wysokości posadzek z epoki od XIV do XVIII wieku.

Zniesiono dalej te kominy, pobudowane przez wojskowość, które prute były w dawnych murach, a które w przyszłości zużytkowane być nie mogą, gdyż prowadzone były przez otwory drzwiowe z czasów polskich. Wskutek tego przywrócono większą część dawnych otworów drzwiowych, a zamurowano w tych ubikacyach otwory drzwiowe, poczynione przez wojskowość.

Przeprowadzono badanie terenu podworca, robiąc przekopy do 10 metrów głębokie w celach archeologicznych, przyczem odkryto dawne bruki i piwnice części zamku, zniesionej w XVI wieku. — Mury tych piwnic wzmocniono, a sklepienie utrwalono t. j. przykryto ławą betonową i asfaltem. Dla zwiedzających urządzono właz do tych piwnic.

Ustawiono rusztowanie do trzech przęseł arkad krużganków podworca głównego, które będą restaurowane w r. 1907, a wreszcie przemurowano wszystkie popękane lub późniejszemi przebudowaniami nadwerężone sklepienia okien i drzwi.

Czysty wydatek funduszu krajowego wynosi dotąd 1.519.590 koron. Ogólny zaś wydatek dotychczasowy na odnowienie Wawelu doszedł do kwoty 2,321.705 koron.

Z obcych teatrów.

(Sezon teatralny w Nowym Jorku. — Farsa p. t. „W deszczu". — Komedya p. t. „Miliony Brewstera". — Tryumfalny pochód farsy francuskiej. — Najnowsza farsa Hennequin'a i Vebera w Berlinie).

Na ogromnej przestrzeni Stanów Zjednoczonych w tylu wielkich i bogatych miastach panuje nadzwyczajnie ożywiony ruch teatralny, ale mimo to Nowy Jork jest dla Ameryki podobnem ogniskiem wytwórczości scenicznej, jak np. Paryż dla Francyi i Europy. Jeżeli użyliśmy wyrazu „wytwórczość", a nie „twórczość", to uczyniliśmy tak z tej przyczyny, że amerykańska literatura sceniczna jest bardzo mało literacką. Oczywiście są wyjątki, nawet chlubne, ale tylko wyjątki. W roku bieżącym, jak stwierdzają pisma, poświęcone ruchowi teatralnemu, nowości, wystawione w teatrach nowojorskich, były dosyć nieliczne, a jakościowo także nieszczególne. Zaledwie kilka sztuk zdołało osiągnąć pewne powodzenie i o nich też chcemy pomówić.

Na scenie teatru Garricka pojawiła się farsa W. Colliera i Stuarta p. t. „W deszczu", rzecz słaba, ale dla braku lepszych, pojawiająca się często na afiszu. Bohater tej sztuki Dick Crawford, inżynier górniczy, jest człowiekiem odważnym, co udowodnił, niosąc z pogardą śmierci ratunek zasypanym w kopalni górnikom. Ale Dick, patrzący spokojnie śmierci w oczy, spuszcza powieki, gdy ma spojrzeć w oczy pięknej kobiecie. Tak się stało, kiedy odważny inżynier schronił się przed gwałtowną ulewą pod namiot, w którym już poprzednio z tego samego powodu poszukała schronienia jakaś piękna „miss". Nieśmiały inżynier bawi, jak umie, piękną pannę, która po wypogodzeniu się nieba odjeżdża fiakrem. Inżynier powiada sobie: „Chwała Bogu", mimo to jednakże czuje, że się zakochał w pięknej pannie.

Tymczasem skutkiem rozmaitych komplikacyj Dick Crawford ma poprowadzić do ołtarza bardzo majętną pannę Muriel Mason. Inżynier nie chce tego uczynić nawet dla ogromnego majątku, zakochał się bowiem, jak wiadomo, w nieznajomej z pod namiotu. Od swojego przyjaciela, niestety fałszywego, dowiedział się, że ową nieznajomą jest miss Nellie Gardner. Ten przyjaciel wie, że panna Muriel Mason i piękna miss z pod namiotu i deszczu, to jedna osoba, a chcąc otrzymać jej rękę razem z majątkiem, dowodzi jej, że nieśmiały Dick Crawford

---

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

10 (Ciąg dalszy.)

W ciągu tego czasu Horst nie spuszczał zeń oczu, mierzył go od stóp do głów, jakby mu brał miarę na ubranie, albo na trumnę.

— Nie wiem, czy służba urządziła panu dobrodziejowi wszystko, jak należy? — pytał jeszcze pan domu.

— Ja sam urządziłem sobie tam już wszystko, co mi jest potrzebne. Wymagam od służącej, żeby na czas czyściła obuwie, przynosiła bułki, samowar i, co najgłówniejsza, żeby nie wchodziła do pokoju, jeśli jej nie wołałem.

— I żeby, oczywiście, nie otwierała bez specyalnego zaproszenia rzeczy pozamykanych... — dorzucił życzliwie Horst.

— Złote zasady! — wyrzekł pan Pobratyński.

— Nie wiem, czy to jakie zasady — mruknął Niepołomski do siebie.

— Pan dobrodziej, jak widzę, żonaty? — zapytał, a raczej stwierdził, patrząc w papiery, rządca domu.

Chwila milczenia. Potem odpowiedź zimna i twarda, jak potrącenie pięścią:

— Tak. Jestem żonaty.

Horst z cicha, z ledwie dosłyszalnym odcieniem wesołości, zakaszlał. Ewa przyjęła do wiadomości słowa, wyrzeczone przez Niepołomskiego w taki sposób, jakby ją istotnie ktoś pięścią uderzył w głowę.

Uczucie brutalne, obmierzłe, uczucie rozczarowania oblazło ją od stóp do głów.

— Czy i współmałżonka pańska zamieszka tutaj? — dopytywał się rządca ze słodyczą.

— Nie.

Był to ten sam głos twardy i głuchy. Czoło zmarszczone, oczy, jak z surowego żelaza.

— Bo gdyby chodziło o szczupłość lokalu, albo, przypuszczam, o drugie łóżko... — wywodził pan Pobratyński, zdejmując wskutek emocyi okulary.

— Nie, panie. Toćbym żądał, gdyby zachodziła potrzeba. Żona moja... mieszka gdzieindziej. Przebywam tutaj, w Warszawie, właśnie w celu uzyskania z żoną moją rozwodu.

Ewa drgnęła wewnętrznie. Olśniło ją światło, owionął zapach. Była to chwila radości, chwila nowa po tylu innych radosnych bieżącego dnia. Rumieniec z policzków spłonął dokądś, jakby na miejsce cichego spoczynku — i stał się rzewnem pytaniem:

— Czemuż się cieszysz, duszyczko moja?...

— Rozwód — mówił w zadumie stary administrator — twardy to orzech do zgryzienia, jeżeli ma go się otrzymać w naszym katolickim kościele.

— Sapristi! — dorzucił Horst.

— Tak jest, to twardy orzech — rzekł gość. Uśmiechnął się przytem dziwnie, połową twarzy. Jego suche, śniade, pociągłe rysy jeszcze się bardziej zaostrzyły.

— Znam się trochę na tem, — prawił pan Pobratyński, — bo to, szukając posady, człowiek ociera się o wszelkie sprawy tego padołu, a nadto miałem kuzyna, który był w sytuacyi właśnie, jak szanowny pan...

— A to pan poszukuje posady? — zapytał Niepołomski dość ostro, z pewnym namysłem, ale najoczywiściej dla przerwania epopei o kuzynie rozwodniku.

— Tak jest, łaskawy panie. W obecnej chwili... Pomimo nader licznych i najsolenniejszych przyrzeczeń, pomimo bardzo wpływowych protekcyi... Taka trudność, taki zastój, takie przepakowanie ludźmi!...

— Hm... A w jakiej dziedzinie pan poszukuje zajęcia?

Stary pan rozłożył ręce, podniósł brwi.

— Wszystko wezmę, panie łaskawy od *a* do *z*, byleby kawałek chleba...

Uśmiech, zaszczuty, pokorny, spłoszony, gotów przelać się w mars subordynacyi, czy w grymas rozpaczy i pogardy... Horst ziewał. Nawet ziewanie jego było jakieś wesołe i hulaszcze.

— Ja tak oto pytam... Nie mam tu stosunków, bo mieszkam właściwie za granicą dla studyów.

— Pan dobrodziej jeszcze studyuje?

— Uczymy się do śmierci... — uśmiechnął się Niepołomski. — Zajmuję się kwestyami naukowemi.

— A gdzież, mianowicie, pan... studyuje, jeśli wolno zapytać? — rzekł grzecznie Horst.

— Najłatwiej człowiek uczy się w Paryżu. Tam też siedzę. W Genewie również, w Belgii...

— Tak... — mruknął rządca.

— Wracając do posady... proszę pana, jakież są pańskie... właściwie warunki, no, wymagania, kwalifikacye?

— Pracowałem po biurach, przy buchalteryi, pracowałem i w technicznej branży: byłem w Szulcowskich warsztatach magazynierem, byłem nawet ekspedytorem po redakcyach. Ale to... Mam chlubne świadectwa. I mimo to wszystko, łaskawy panie, na mój wiek podeszły wskazują. Młodzi nas biorą — oto rdzeń rzeczy. Stary pan jesteś, powiada jeden z drugim, idź precz! Młody nam składa ofertę za niższą cenę. A młodzik, panie, nieżonaty, może i za dziesięć złotych, — bo byle na knajpę i jeszcze na coś starczyło, to świat. A ty utrzymaj rodzinę... I niema rady!

— No, bo to i racya.

— Racya? Jeżeli się, łaskawy panie, przepracowało w branży lat okrągłych ośm... nieskazitelnie! „Racya"! O, nie panie, nigdy panie!

— Widzi pan dobrodziej — to sprawa życiowa, nie etyczna. Niema co!

— Mówiłem... — dorzucił Horst, zamykając kwestyę.

— Ale ja nie jestem wcale stary. Jestem pełen sił. Dziesięciu młodych, — ale co! dyabła czubatego przeskoczę. Ja, panie, za dziesięciu jeszcze obstaję, jak zechcę...

— A jak pan zechcesz... — zgodził się Horst.

— Stary! Ja, panie, folwark miałem, to, panie, od wczesnego świtania, koń między nogi, służba, jak w zegarku!

— Krótko mówiąc, możeby mi pan zechciał przedstawić swe świadectwa. Mam tu kolegę, przyjaciela, młodego Krafta.

— Henryka? — zapytał Horst, patrząc szyderczo, z podełba i tak przeszywającemi oczami, jakby miał zamiar Niepołomskiego natychmiast wyzwać.

— Nie, Wiktora.

— O, — mruknął tamten, — bratanek... Gruba ryba. Idealista, Wicek-socyalik. Znam tego kpa i wątpię...

— Panie dobrodzieju łaskawy... — z nabożeństwem, cicho mówił Pobratyński.

— Ten Wiktor Kraft skończył studya w Antwerpii, objął teraz schedę i zabiera się do wielkiego, celowego przemysłu na dużą stopę. Może dużo zrobić, bo głowa dobra i człowiek uczciwy. Uczyliśmy się razem, nawet robiliśmy niektóre rzeczy na spółkę. Właśnie wczoraj wieczorem spotkałem się z nim po dwu latach. Ma on dla mnie pewne zobowiązania. Możeby się udało wykołatać...

— Łaskawy panie!

— Kanalskie to jest plemię owe Krafty, ale co mi tam... owszem... — rzekł Horst.

— Zrobimy tak: ja napiszę do Wiktora Krafta list specyalny, a panu dam na rękę drugi, polecający. Jest to bowiem zasada u tych panów, że tylko za dwoma listami...

— Łaskawy panie! — szeptał stary, dźwigając się ze swego miejsca ze złożonemi rękami. Nie było w nim nic wykwintności wrodzonej, ani z elegancyi sztucznie nabytej. Stał obok krzesła, jak żebrak pode drzwiami. Obwisłe ręce, zdawało się, lada chwila wyciągną się z błaganiem, a kolana o podłogę uderzą.

Dobroczyńca spojrzał od niechcenia w stronę Ewy. Oczy jej były spuszczone na ręce, które splotły się na kolanach, usta ściśnięte, twarz trupio blada. (C. d. n.)

zna dobrze jej właściwe nazwisko. Panna z pod namiotu, rzekoma Muriel Mason, a właściwie Nelli Gardner, zakochana w Dicku, wpada w rozpacz i postanawia oddać rękę fałszywemu przyjacielowi. Ale że na scenie, gdy potrzeba, powstają najrozmaitsze nieprzewidziane okoliczności, więc ślub pięknej panny z fałszywym przyjacielem został odłożony, a tymczasem wychodzi na jaw cała intryga. Fałszywy przyjaciel odchodzi z niczem, a Dick poślubia pannę Nellie.

Drugi teatr nowojorski, pod nazwą „New-Amsterdam-Theater". wystawił komedyę p. t. „Miliony Brewstera". Pomimo braku akcyi komedya ta podbija słuchaczów swoim niewymuszonym humorem. Oto Montgomery Brewster musi w przeciągu roku wydać do centa milion dolarów. Tak postanawia testament jego dziadka i pod tym tylko warunkiem Brewster otrzyma właściwy spadek w sumie 7 milionów dolarów. Czy istnieje coś łatwiejszego nad wydanie miliona w ciągu roku? Ostatecznie dzieli się milionik na 365 dni roku i wydaje się pieniądze systematycznie, jak przystało na porządnego człowieka. Ale dziadek Brewstera był filutem, rozporządzi, bowiem w testamencie, że spadkobierca ma ów milion wydać w sposób nadzwyczajnie uczciwy, nie grając w karty, nie urządzając bib dla wesołych dam i t. p. Nie wolno mu również wydawać monety na jakiekolwiek darowizny. Kłopoty Brewstera około wydania miliona dolarów w przeciągu roku stanowią treść sztuki i zabawiają widza w podobny sposób, w jaki Brewster wydaje swój milion.

Niema podobno w Europie takiego recenzenta, któryby się nie oburzał na przeróżne farsy francuskie. Publiczność przyznaje zupełną słuszność recenzentom, pomimo to jednakże każda prawie farsa francuska, ujrzawszy światło kinkietów w Paryżu, rozpoczyna czemprędzej prawdziwie tryumfalny pochód po scenach europejskich. Ojcowie i mamy zostawiają córeczki w domu, sami zaś dążą do teatru. „Życie jest ciężkie — powiadają na usprawiedliwienie swej niekonsekwencyi — więc przynajmniej na scenie radzibyśmy zobaczyć prawdziwą wesołość".

Przekonajmy się, jak ta wesołość wygląda. — W Paryżu pojawiła się niedawno tłusta farsa p. t.: „Czy niema nic do ocienia", napisana przez Hennequina i Vebera. Zwykłym porządkiem rzeczy rozpoczęła wkrótce wspomniany pochód tryumfalny i zawitała do Berlina, gdzie ją wystawiono na scenie teatru Rezydencyjnego. Oto, co pisze o tej premierze jeden z berlińskich recenzentów:

„Farsa zdobyła wielkie, silne, przez żadne skrupuły moralne niezamącone powodzenie, które w drugim akcie doszło do punktu kulminacyjnego. Śmiano się też aż do ochrypnięcia, aż do — wybaczcie to wyrażenie — aż do rżenia, śmiano się aż do owego stopnia wyczerpania, kiedy już widz do niczego nie jest zdolnym. Ale bo też to wcale nie drobnostka: w jednym akcie trzej mężczyźni ściągają pantalony, które z należącemi do nich kamizelkami i surdutami odgrywają w trzecim i ostatnim akcie ważną rolę. Panowie Hennequin i Veber ulubioną od szeregu lat „ideę pantalonów" pogłębili niejako, zrobili z tego, co było pierwotnie tylko „blufem", wielki motyw. Jeżeli to nie jest postępem na polu literatury dramatycznej, w takim razie nie wiem, co ma być postępem.

„Więc oto przychodzi najpierw Aleksander. W pomieszkaniu czarującej kokoty Zezé przemienia Aleksander swój wytworny strój na nocny strój innego jakiegoś mężczyzny. U Zezé tego rodzaju rzeczy zawsze się znajdują. Nagle ktoś zabiera ubranie Aleksandrowi, a ponieważ Aleksander potrzebuje koniecznie jak najrychlej odzieży, więc przez okno umawia się co do niej z jakimś przechodzącym handlarzem wielbłądów, który jest przypadkowo mężem Zezé. A zasię ten mąż panny Zezé ubrania dostarczył Aleksandrowi w ten sposób, że je zabrał teściowi Aleksandra, prezydentowi senatu sądowego. Sceny te wywoływały salwy śmiechu, są bowiem bardzo zręcznie zbudowane".

Nie podajemy dalszej treści tej farsy. Łatwo ją sobie dośpiewać może czytelnik w duszy z takiemi, czy owakiemi szczegółami. Chodziło nam tylko o zaznaczenie, że farsy paryskie wywołują powszechne oburzenie, a mimo to, zwłaszcza w prowincyonalnych teatrach mają „szalone" powodzenie. Recenzenci sarkają, a publiczność wtóruje im gorliwie, ale jeszcze gorliwiej kupuje bilety na tego rodzaju przedstawienia. Francuzi biją wszystkich konkurentów swoich na polu teatralnem niezrównaną robotą, mistrzowską scenicznością i to jest główną tajemnicą ich powodzenia.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

Zima. Najaktualniejszy obecnie temat i niewyczerpany przedmiot zajęcia wszystkich bez wyjątku mieszkańców miasta — to bieżąca zima. — „Luty", czyli srogi mróz w połączeniu z brakiem węgli wskutek chybionych manipulacyj byłej dyrekcyi Nordbahnu i w dodatku lichwiarskich praktyk niektórych krakowskich drobnych węglarzy — daje się odczuwać dotkliwie prawie trzeciej części ogółu mieszkańców Krakowa. Po wilgotnych suterenach nietylko „niema co do garnka wstawić", lecz nawet przy czem herbaty ugotować. Kobiety palą koszyki, kulawe stołki i różne graty lub zdzierają afisze i wraz z słomą palą. Wyrostki próbują, czy silnie osadzone ławki na plantach, baryery, parkany podmiejskie. Przy torach kolejowych krakowskich i podgórskich odbywają się systematyczne kradzieże węgli z wozów, a służba kolejowa wobec masy nędzarzy nie sprzeciwia się temu, obawiając się wprost pobicia. Na wsiach w okolicy Krakowa także zimno zmusza włościan do wprowadzania bydła do izb. Rąbią płoty i drzewa owocowe, zawsze bowiem w zimie saniami najłatwiej było dostawić węgle do chałupy, lecz węgla tego brak obecnie. W Przegorzałach robią szkody cyganie, którzy w lesie z dziećmi mieszkają pod płócienną szatrą: wójt przy pomocy żandarmeryi zamierzał ich stamtąd wyrugować, z powodu braku jednak lokalu dla nich, zostawiono ich w lesie.

W Krakowie dzisiaj zrana było 18 stopni Celsiusza niżej zera.

Kwestya węglowa w mieście. Komisya węglowa Rady miasta na posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym pod przewodnictwem r. m. Beringera, zatwierdziła umowę z kopalnią w Sierszy o dostawę węgla dla miejskiego składu w zwiększonej ilości. Równocześnie komisya uchwaliła podnieść cenę węgla z miejskiego składu, sprzedawanego po mieście na 1 kor. za cetnar cłowy, zaś sprzedawanego w składzie na 92 hal., a to wskutek podniesienia cen węgla przez kopalnię. Podniesienie ceny obowiązuje od 18 b. m.

Obecnie ze względu na zmniejszony dowóz węgla do Krakowa magistrat postanawia, że sprzedaż węgla kamiennego przez rozwożenie od dnia dzisiejszego aż do dalszego zarządzenia odbywać się może nie jak dotąd tylko przed południem, ale od godziny 8 rano do 6 wieczór.

Zamęt na kolejach. Ze sfer kupieckich z Krakowa piszą nam: Oprócz klęski węglowej, spowodowanej przez niefortunną gospodarkę byłej „Nordbahnki", grozi Krakowowi druga, więcej dotkliwa, bo sprowadzająca nieobliczalne straty w handlu, zaprowiantowaniu miasta i sprowadzaniu wogóle wszelkich towarów. Całe pociągi, napełnione węglami, mąką, winem i najrozliczniejszymi towarami stoją od kilku dni nagromadzone na relsach w Krowodrzy i do magazynów nie mogą być doprowadzone z powodu braku lokomotyw, ludzi i miejsca na przejazd, a zarząd magazynów nie troszczy się zupełnie o to, kiedy kto swój towar dostanie, a zadawalnia się jedynie wysyłką awiza i ściągnięcia kosztów transportu. Rozsadza zatem mróz beczki w wagonach z różnymi płynami, niszczy inne towary, a odbiorcy podziwiają z oburzeniem otrzymane awiza i towarów odebrać nie mogą. Doszło już do tego obecnie, że wagony z Krowodrzy po najenergiczniejszych zachodach potrzebują 3—4 dni czasu, aby przybyły do magazynów. Izba handlowa, jeśli zechce, ma tu obszerne pole do działania i interpelacyj ministerstwa komunikacyi. Każdy kupiec wniesie zażalenie i przedłoży dowody tej arcyciekawej gospodarki kolejowej.

Przedstawienie w teatrze miejskim na cel dobroczynny. Staraniem towarzystwa ku niesieniu pomocy materyalnej córkom i sierotom po kolejarzach, któremu przewodniczy p. Olga Horoszkiewiczowa, żona dyrektora kolei państw., dane będzie w poniedziałek 4 marca na dochód tego towarzystwa w teatrze miejskim „Wesele" Wyspiańskiego. W przedstawieniu tem, które się odbędzie po cenach zwyczajnych, wezmą udział prócz p. Solskiego, wszystkie najwybitniejsze siły artystyczne kobiece i męskie krakowskiego teatru, a nadto wystąpi gościnnie i dawna ulubienica naszej sceny p. Przybyłko-Potocka w roli panny młodej. Bilety na to przedstawienie nabywać już można w tut. dyrekcyi kolei państw., plac Matejki 12, codziennie rano między godz. 9 a 1 w południe u p. komisarza kolei państw., Wacława Przybylskiego (I p. biuro nr. 125) i po południu między godz. 3 a 6 u p. Stanisława Spitzera (I p., biuro prezydyalne).

Z teatru miejskiego. Niedzielne afisze zapowiadają: o godzinie 3 popołud. „Sherlok Holmes", wieczorem zaś „Rycerze północy" Ibsena. W poniedziałek wesoła komedya Bracco: „Cierpki owoc" po raz czwarty. Po wieczorze poniedziałkowym, sztuka ta nie będzie już grana w tygodniu przyszłym.

We czwartek przyszłego tygodnia, rozpoczyna występy pani Marya Przybyłko-Potocka, od tego dnia stała artystka teatru krakowskiego. Po raz pierwszy wystąpi pani Przybyłko w sztuce Bernarda Shawa p. t. „Kandida", w której odtworzy rolę tytułową.

Kiermasz na „Dom podrzutków". Jutro, w niedzielę, odbędzie się w sali Starego teatru, kiermasz artystyczny, z którego dochód przeznaczony został na powstać mający w Krakowie „Dom podrzutków", którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać w naszem mieście.

Program kiermaszu ułożony został nader doborowo, gdyż oprócz produkcyi muzyki wojskowej 13-go p. p. pod batutą p. Hocka, odbędzie się się popis uczniów prof. Lelewicza, dalej nastąpi monolog humorystyczny p. Zelwerowicza i t. p.

Na kiermaszu nastąpi losowanie różnych przedmiotów i obrazów wybitnych malarzy, między innemi rozlosowane będą trzy szkice pędzla ś. p. H. Rodakowskiego.

Na „Do podrzutków" ze znaczniejszych darów, otrzymało „Towarzystwo opieki nad podrzutkami", kwotę 100 koron od p. Podchorskiej.

Ponowne rozpoczęcie nauki. Nauka na wszystkich czterech kursach w prywatnem seminaryum żeńskiem prof. Fr. Preisendanza rozpocznie się w poniedziałek 18 b. m. o godzinie 2 po południu w szkole wydziałowej imienia A. Mickiewicza (ul. Studencka).

Koncert 10-letniego skrzypka. W sali starego teatru odbędzie się we wtorek 19 b. m. koncert 10-letniego skrzypka Eliasza Briskina ze współudziałem uczniów prof. Lalewicza pp. Podolskiego i Rosenbluma.

Oszustwo spadkowe. W znanej sprawie oszustwa, popełnionego przez Salomona Glasmanna i wspólników, na szkodę spadkobiercy majątku po ś. p. Władysławie Dębskim, trzej uwięzieni pod zarzutem zbrodni oszustwa, a mianowicie: Glasmann, Rebenstock i Urbach zostaną w tych dniach z więzienia krakowskiego przewiezieni do Suczawy. Ponieważ w mieście tem wymienieni trzej wspólnicy popełnili oszustwo na szkodę Gustawa Dębskiego, brata zmarłego w Krakowie Władysława, wyłudzając od niego odstępstwo spadku, wartości 50.000 koron za 1.000 koron, proces karny przeciw nim odbędzie się przed sądem przysięgłych w Suczawie.

Ruch emigracyjny robotników za robotą do Prus trwa nieustannie, przez Płaszów zaś przejeżdża codziennie około tysiąca szukających pracy robotników z różnych powiatów w Galicyi. Podczas kontroli policyjnej, przeprowadzanej codziennie u przejeżdżających, okazuje się, że wielu z robotników jest zaopatrzonych w fałszywe książki robotnicze, względnie służbowe. Biedaków tych, stosownie do wyrażonego brzmienia ustawy, policya zatrzymuje i pociąga do odpowiedzialności, jak się jednak pokazuje, zaopatrywanie się przez robotników w fałszywe książki służbowe pochodzi stąd, że wójtowie w całym szeregu gmin pobierają bezprawnie od wystawienia książeczek takich wysokie nieraz kwoty, mimo, że książki robotnicze i służbowe winny być wydawane za uiszczeniem kwoty tylko 22 h. Skutkiem wyzysku ze strony wójtów biedny robotnik woli wypożyczyć sobie książkę służbową od znajomego i mieć legitymacyę za darmo, niż opłacać wójtowi nienależące się mu, a nieraz wysokie „honoraryа". Spodziewać się należy, że starostwa wglądną w gospodarkę gmin i zabronią stanowczo zwierzchnościom gminnym pobierania niesłusznych opłat, które powodują wielkie nieprzyjemności dla szukających pracy biedaków.

Z kraju.

Tarnów, 15 lutego. (Z Rady miejskiej. Z kroniki nieszczęśliwych wypadków. Mrozy. Ciepłota w sądzie cywilnym. W sprawie wesela pod kluczem.)

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Przyjęto protokół z ostatniego posiedzenia, poczem odczytano nadeszłe pisma. Po przyjęciu ślubowania od wybranego asesora Józefa Schuberta przez starostę Dunajewskiego, burmistrz złożył sprawozdanie ze swoich czynności. Między innemi wspomniał o postępie prac wodociągowych (próbna studnia będzie gotową w kwietniu); budżet drogowy ustalony, wizytacya chajderów odbyła się, czyszczenie miasta postępuje. W sprawie obesłania kongresu ochrony dzieci, mającego się odbyć w Wiedniu, Rada uchwaliła wysłać dra Walczyńskiego. Następnie wybrano komisyę zdrowia z 7 członków; do komisyi weszli: Rypuszyński, dr Schürzer, dr Zbieglewicz, Sokalski, Zaremba, dr Walczyński i dr Pilzer. Co się tyczy budowy szkoły przemysłowej, Rada uchwaliła wniosek burmistrza, żądający budowy rządowej szkoły przemysłowej dla rzemieślników, do której miasto przyczyni się prestacyami. Nadto uchwalono w związku z poprzednim budowę miejskiej szkoły handlowej. Długą dyskusyę wywołało pomnożenie sił urzędniczych o siłę administracyjną i konceptową. Odnośny wniosek magistratu uchwalono. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono zamianę prestacyj drogowych na dodatek do podatku w kwocie 3·3%, oraz na prośbę Towarzystwa „Szkoły ludowej" darowiznę gruntu miejskiego pod budowę domu ludowego. W dyskusyi zabierało głos wielu mowców (Stapf, Margulies, Smalec, dr Goldhammer, dr Ringelheim), ostatecznie na wniosek dra Funkelsterna uchwalono darowiznę placu pod budowę, wynoszącego 700 m. kwadr na ulicy Chyszowskiej.

Wczoraj lekarz 57 p. p. dr Kutschera dostał silnego napadu szału. Z trudem zastosowano kaftan bezpieczeństwa i pod eskortą żołnierzy odstawiono nieszczęśliwego na kolej, skąd południowym pociągiem odwieziono go do Krakowa.

Onegdaj zaszły dwa nieszczęśliwe wypadki. Woźnica, Józef Wróblowski, przejechał 60-letnią żydówkę Niche Laufer. Ciężki wóz złamał nieszczęśliwej kobiecie żebra i ciężko ją poranił, tak, że prawie nieprzytomną odwieziono ją do szpitala. W łaźni żydowskiej, mieszczącej się na placu pod Dębem, utopił się w basenie Abraham Anker, dostawszy w wodzie napadu epileptycznego.

Od środy panują w naszem mieście bardzo silne mrozy, dochodzące do 17 stopni R. Młodzież średnich zakładów naukowych jest od nauki uwolniona. Dlaczego zaś panuje syberyjskie wprost zimno w ubikacyach sądu cywilnego, na to nam odpowie chyba pan prezydent sądu. Wczoraj w oddziałach II, III, IV i XI ciepłota wynosiła zaledwie 5 stopni R. Sędziowie i obrońcy urzędowali we futrach. Znowu jeden dowód więcej, że administracya nie dba o zdrowie urzędników.

Policyant Krupa, będący na ustach całego Tarnowa, został na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wzięty w obronę przez głowę naszego miasta, z powodu wzmianki w dziennikach o aresztowaniu wesela. Scisłe śledztwo wykazało, że Krupa nie całe wesele, lecz jedną osobę aresztował. Ojciec zaś panny młodej, szwagier pan młody udali się na inspekcyę dobrowolnie, skąd po spisaniu protokołu z aresztowanym powrócili.

W Gorlicach jutro w niedzielę odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego wykład inż. Edmunda Libańskiego na temat: „Kultura ludów starożytnych w świetle ich sztuki". W niedzielę 24 b. m. wygłosi dr Kaczkowski odczyt p. t. „Pojedynek w prawie", w niedzielę 3 marca Stanisław Kelles-Krauz p. t. „Zwyrodnienie i odrodzenie fizyczne".

Wystawa w Wadowicach. Wszystkim interesującym się projektowaną wystawą przemysłowo-rolniczą w Wadowicach, z końcem sierpnia b. r. odbyć się mającą, donosi komitet, że prace przygotowawcze są w pełnym toku, a osiągnięte dotychczas rezultaty wróżą pomyślne udanie dzieła. Podania o subwencye wniesione, a na niektóre otrzymał już komitet korzystne odpowiedzi wielu władz i instytucyj. Od Sejmu oczekujemy wydatnej subwencyi. Odezwa w półtora tysiąca egzemplarzy do przemysłowców i rolników rozrzucona została w styczniu b. r. po całym kraju, a niektóre z firm przemysłowych zgłosiły się już z gotowością obesłania wystawy, na której ustawią własne pawilony lub kioski. Ilość zgłoszeń wzrasta z każdym dniem. Wystawa będzie bardzo ożywioną przez zjazdy, wiece i wycieczki okolicznych miast i wsi. — Przybędą też na wystawę nasi bracia Ślązacy z obydwóch dzielnic Piastowych, a i Królestwo bardzo się naszym popisem interesuje i przyrzeka odwiedziny. Na czas wystawy zjedzie jeden z teatrów ludowych i „Harmonia" po sezonie zakopańskim. Organizuje się też komitet zabawowy.

Śmierć z zimna. Piszą nam z Białej 14 b. m.: W piwnicy nowego budynku, należącego do zegarmistrza Lauterbacha, na ulicy Wencelis znaleźli dziś rano bawiące się dzieci zwłoki mężczyzny. Poznano w nim 43 lat liczącego Jana Girtlera z Hałcnowa, którego już od pięciu dni szukano. Nieszczęśliwy schronił się w niedokończonym budynku przed zimnem i zginął z zamarznięcia.

Zbiegłej żony i 1.600 koron, które zabrała ze sobą, poszukuje masarz z Żółkwi Józef Mocarski. Zbiegła Jadwiga z domu Bielska, jest 25-letnią fertyczną blondynką. — Prócz 1.600 koron wzięła z sobą także młodego czeladnika masarskiego, Witołda Rosickiego.

Z Baligrodu piszą nam: Przed blisko trzema laty otrzymało nasze miasto drugą skrzynkę pocztową, co spokojnych obywateli niezmiernną napełniło radością. Lecz radość ta pierzchła z chwilą, gdy do kamienicy, do której ta skrzynka jest przytwierdzona, sprowadziło się „Towarzystwo dla handlu hurtownego", które nie wiedząc widocznie, do czego ta skrzynka służy, stawia pod nią zbrukane beczki i paczki tak, że bez poplamienia się nie można listu wrzucić. Gdy zaś tych paczek nie ma, stają obok tej skrzynki wozy z towarami tak, że nie można do niej dotrzeć. A przecież druga skrzynka jest blisko o kilometr oddalona, a spacer przy obecnych mrozach nie należy do przyjemności. Dlatego byłby najwyższy czas, aby nasz magistrat zapobiegł dalszym nadużyciom.

Ciągnienie loteryi fantowej na budowę sokolni w Kałuszu — jak nam prezydyum „Sokoła" z tego miasta donosi — odbędzie się dnia 1 marca b. r. w sali „Sokoła". Losy na loteryę są do nabycia w domu bankowym Sokal i Lilien we Lwowie i w Towarzystwie gimn. „Sokół" w Kałuszu po 1 kor. Fanty, nadsyłane z całego kraju od różnych kupców, są nader piękne, a wartość ich wynosić będzie 5000 kor., mimo że na losach podana jest ogólna wartość 1000 kor. Główną wygraną stanowi rzeźba Góralczyka, którą można oglądnąć na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie.

Ze świata.

Z Łodzi.

Wczoraj wieczorem do lokalu redakcyi „Kuryera Łódzkiego", przybyła policya w otoczeniu wojska i z rozporządzenia czasowego generał-gubernatora wojennego, opieczętowała cały lokal, zawiadamiając jednocześnie redaktora, że wydawnictwo „Kuryera" za szkodliwy kierunek, zostało zawieszone na czas trwania stanu wojennego.

Napad na biuro pocztowe. W Kazimierzu nad Wisłą w Królestwie polskiem, kilkunastu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, napadło na kancelaryę pocztową i zagroziwszy obecnym śmiercią, zabrało kilkaset rubli gotówką, oraz marek pocztowych za kilkadziesiąt rubli. Napastnicy rozbili aparat telegraficzny, poczem zniknęli w ciemnościach nocy.

Proces o zabójstwo adwokata Jentysa. — Z Wilna donoszą nam:

W dniu 11 bm. Izba sądowa wileńska rozpatrywała sprawę o głośne zabójstwo znanego działacza patryotycznego, adwokata ś. p. Adama Jentysa, dokonane w dniu 18 października 1905 r. Jako obwiniony o to zabójstwo stawał przed sądem Antoni Jakubowicz, policyant. Trzydziestu pięciu powołanych świadków zeznało zgodnie, że po strzałach, danych z rozkazu gubernatora Kurłowa w bezbronny tłum, zgromadzony przed pałacem gubernatorskim w celu uwolnienia politycznych więźniów, część zgromadzonych, chroniąc się przed kulami, rzuciła się w popłochu do ucieczki przez najszerszą ulicę Michajłowską.

Tam atoli na rogu zaułku Petersburskiego policya na uciekających urządziła zasadzkę, w której z rewolwerów dobijano tych, których nie dosięgły salwy karabinowe na placu. Na czele tego oddziału policyantów stał stójkowy Jakubowicz, który widząc nadbiegającego adw. Jentysa, strzelił i położył go na miejscu trupem, a następnie zranił w nogę p. Tińkowa i jeszcze jednego, którego nazwisko zostało niewiadome. Świadkami faktu stali się urzędnicy gubernialnego zarządu ziemstwa, którzy stali w oknie i inne osoby. Na pytanie jednego z urzędników „po co strzelacie?" Jakubowicz z zimną krwią odrzekł „strzelamy żydków". Trzech świadków stwierdziło również, że całe zajście obserwował tuż stojący komisarz Bernadzkij. Fakt zabójstwa stwierdziło przeszło 20 świadków i Jakubowicz został oddany pod sąd.

Oskarżony oświadczył na rozprawie, że strzelał nie sam jeden, lecz razem z 15 stójkowymi i nawet nie wie, czy Jentys padł od jego kuli. Strzelał z rozporządzenia gubernatora, który rozkazał tak robić przy najmniejszym nieporządku. W dalszym ciągu stwierdzono, że komisarz rozkazał strzelać w razie napadu na cyrkuł, lecz stójkowi zaczęli strzelać do uciekających.

Ogromne wrażenie zrobiła mowa adw. Wróblewskiego, który wychodził z założenia, że karać należy nie ślepy oręż, lecz rękę, która nim kieruje. Powód cywilny oświadczył w imieniu nieszczęśliwej rodziny Jentysa, że przebacza mu jego winę.

Izba sądowa przyznała, że zabójstwo popełniono w stanie podniecenia, nie zaś rozmyślnie i skazała Jakubowicza na 3 lata rot aresztanckich.

Strajk w Zagłębiu. Z Dąbrowy Górniczej donoszą: W dniu 11 b. m. rozpoczął się strajk we wszystkich drukarniach Zagłębia Dąbrowskiego. Zecerzy i inni pracownicy drukarń żądają podwyższenia płacy średnio o 20%, i do czasu zaspokojenia ich żądań w niektórych drukarniach porzucili pracę. Z tego też powodu numer ostatni „Głosu Zagłębia" wyszedł w formacie zmniejszonym.

Katowanie polskich dzieci. Przed sądem w Lesznie w Poznańskiem toczył się proces, znamienny dla poznańskich stosunków szkolnych. Oskarżonym był światły gospodarz Pernak ze Stwolna, który w mowie, wygłoszonej na polskim wiecu w Dubnie miał obrazić nauczyciela Hofmanna i nauczycielkę Winkelmann z sąsiedniej wsi Zielonogorej, twierdzeniem, iż katują polskie dzieci. Trybunałowi przewodniczył radca sądowy Schlüter z Leszna, jeden z rzadkich już sędziów pruskich w Poznańskiem, odznaczających się i względem Polaków zupełną bezstronnością.

Zaraz na wstępie wywołało konsternacyę i sensacyę po stronie trybunału (5 sędziów) oświadczenie świadka ks. Zakrzewskiego, a mianowicie, że i w szkole jego parafii, jakkolwiek uczęszczają do niej wyłącznie dzieci polskie, nauka religii już na najniższym stopniu odbywa się w języku niemieckim. Sędziowie bowiem mieli pod ręką rozporządzenia ministerstwa, według których nauka na tym stopniu ma być udzielana w języku polskim. Na uwagę jednego z sędziów, że teraz zaprowadzono w nauce języka niemieckiego w szkołach polskich nową metodę, poglądową, która umożliwia naukę nawet obcego języka bez pomocy języ ojczystego dzieci, radca Schlüter odpowiedział: „Ciekawy jestem, jakbym ja się tą metodą nauczył po polsku?"

Konsternacya sędziów wzrosła atoli jeszcze, gdy cały szereg świadków zeznał że nauczyciel Hoffmann i nauczycielka Winkelmann rzeczywiście w okrutny sposób katowali dzieci polskie, że dzieci te bito trzciną po głowie i twarzy (!), że je kopano nogami i t. d., gdy i dawniejsi inspektorowie szkolni przyznali, że godna ta para pedagogów rzeczywiście często przekraczała granicę chłosty, a wreszcie, gdy stwierdzono, że wniesionej przez gminny dozór szkolny skargi — władza wcale nie przyjęła. Radca Schlüter zaznaczył wobec tego, że ukarałby surowo nawet rodziców, gdyby dopuścili się takiego znęcania nad dziećmi.

Ostatecznie gospodarz p. Pernak został zupełnie uwolniony od zarzutu obrazy tej pary nauczycielskiej, lecz tych katów dzieci polskich żadna zapewne nie spotka kara.

Ze stowarzyszeń.

Z kongregacyi kupieckiej. Ogólne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej odbędzie się w niedzielę dn. 17 lutego 1907 r. o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej na ratuszu krakowskim. W razie niezebrania się wymaganego statutem kompletu, odbędzie się tego samego dnia w godzinę później, t. j. o godzinie 4 po południu powtórne ogólne zgromadzenie, bez względu na ilość obecnych członków.

Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu z ogólnego zgromadzenia z dnia 11 lutego 1906 r., odczytanie nadeszłych pism, sprawozdanie Rady kongregacyi za rok 1906, sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum podskarbiemu, sprawozdanie komisyi biura pracy, budżet na r. 1907, wybory starszego i rady, przyjęcie nowych członków, wnioski.

Z tow. technicznego. W poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się posiedzenie z odczytem inż. Turczynowicza o przepowiedniach pogody.

Z czytelni im. Kilińskiego. W poniedziałek 18 bm. o godz. 8 wieczór w lokalu czytelni (Rynek gł. 13, I p.) wygłosi p. Ogrodziński odczyt „O Zygmuncie Krasińskim. Wstęp bezpłatny.

W stow. „Związek naukowo-towarzyski" (ul. Grodzka 43, II p.) odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godzinie 7½ wieczór odczyt p. St. Kohna: „O rosyjskim socyalizmie utopijnym".

Związek prawników austr. kolei państw. Pod tą nazwą zawiązanem zostało w Wiedniu w pierwszych dniach stycznia br. towarzystwo, jednoczące w sobie wszystkich prawników kolejowych, pracujących zarówno w ministerstwie, jak i w poszczególnych dyrekcyach kolejowych. Wczoraj ukonstytuowała się miejscowa grupa tego Związku w Krakowie, wybierając przewodniczącym inspektora kolei państw. dra Wróbla, zastępcą przewodniczącego inspektora Fredrę-Bonieckiego, a do wydziału insp. dr Starzewskiego i komisarzy dr Willera i Swaryczewskiego.

Z Towarzystwa miłośników cytry. W ciągu bieżącego miesiąca rozpoczyna się nowy kurs gry cytrowej i mandolinowej dla początkujących. Wpisy odbywają się codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) między godz. 6 a 7 wieczorem. Wpisy 4 koron, miesięczna wkładka 2 korony."

Wydział zaprasza również wszystkich dobrze grających cytrzystów i mandolinistów do udziału w grze ansamblowej (wpisowe 2 korony, wkładka miesięczna 1 koronę). Ansamble odbywają ćwiczenia co sobotę po południu od godz. 4—6. Za wydział: Dr Gertler, prezes. T. Rotter, sekretarz.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował czeskiego literata i tłomacza wielu dzieł polskich p. dra Borzywoja Prusika skryptorem w VIII randze przy bibliotece uniwersyteckiej w Pradze.

Składki. Na przytulisko Brata Alberta złożyli: W. T., I. T. 3 K.

Na szpital Braci Miłosierdzia złożyli W. T., I. T. 3 K.

Dla Masłoniowej złożyli Ludwikowie Małeccy z N. Sącza 5 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Księżyc i słońce", komedya w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. „Pożegnanie", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego, „Antkowe wesele", komedya w 1 akcie Z. Przybylskiego i „Folwark Primerose", komedya w 1 akcie Cormon'a i Dutertre'a.

W niedzielę po południu „Sherlock Holmes"; wieczór: „Rycerze północy".

Z kalendarza. W niedzielę 17 lutego: Alexego Falkon. w.; w poniedziałek 18 lutego: Symeona b. m. i Flawiana b.; we wtorek 19 lutego: Konrada w. i Mansweta b. w.

Wschód słońca 17 lutego o godzinie 6 min. 49, zachód o godz. 4 min. 59; długość dnia godzin 10 minut 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 lutego termometr doszedł od — 21·5 do — 18·0 C.; — barometr podnosił się, w nocy opadał.

Dnia 16 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744·1 mm., termometru — 21·7 C.; cisza.

Sprawy sądowe.

(Zbrodnia oszczerstwa „markiza" Deschamps de Boishébert i dr Jakóba Goldberga.)

„Słowo Polskie" zamieszcza w nr. 78 następujące sprostowanie.

Z sądu obwodowego w Rzeszowie otrzymujemy wyjaśnienie tej treści: W numerze 49 „Słowa Polskiego" umieszczoną została na str. 7 w szpalcie drugiej i trzeciej korespondencya z Rzeszowa pod napisem „Rzeszów. Wyrok w sensacyjnej sprawie". Z korespondencyi tej wynika, jakoby oskarżeni dr Jakób Goldberg i Jan Sebastyan de Boishébert od oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa z tego powodu przez tutejszy c. k. sąd obwodowy zostali uwolnieni, gdyż zarzut oszczerstwa odparli dowodem prawdy, a mianowicie uzasadnili, że dr Doboszyński, korzystając z nieświadomości de Boisheberta, wyłudził od niego pewne sumy bez prawnego tytułu.

„Ponieważ powyższa korespondencya mieści w sobie stan rzeczy nieodpowiadający rzeczywistości, skutkiem czego sprawa przeciw powołanym oskarżonym błędnej krytyce uledzby mogła, śmiem upraszać Szanowną Redakcyę o bezzwłoczne umieszczenie w swem czasopiśmie prawdziwego, a poniżej przywiedzionego stanu sprawy. Oskarżeni dr Jakób Goldberg i Jan de Boishébert rzeczywiście od oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa z § 209 u. k. uwolnieni zostali, atoli uwolnienie to nie nastąpiło z powodu rzekomo przeprowadzenia dowodu przez oskarżonych, iż dr Doboszyński na szkodę de Boisheberta oszustwa się dopuścił.

Przeciwnie, trybunał w wyroku przyjął za udowodnione, że obaj oskarżeni, wnosząc doniesienie do c. k. prokuratoryi państwa i pismo do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przeciw dr Doboszyńskiemu o zbrodnię oszustwa, rzeczywiście o zmyśloną zbrodnię oszustwa go oskarżyli, a od oskarżenia o zbrodnię oszczerstwa uwolnił ich jedynie z powodu, iż nie przyjął u nich złego zamiaru wogóle do zbrodni potrzebnego. Rzeszów, dnia 4 lutego 1907. (L. s.) Seidl.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Koncert Eugeniusza d'Alberta.** Artysta, cieszący się sławą jednego z największych dziś pianistów w Niemczech, Eugeniusz d'Albert grał wczoraj w sali starego teatru, rozpoczynając produkcye Chopinem. Usłyszeliśmy tedy Sonatę b-mol op. 62, Balladę g-mol op. 23, dwie Etudy (op. 25 cis-mol i a-mol), a nadto Nokturn op. 62. Ogólne wrażenie nie mogło zdobyć tego entuzyastycznego uznania, jaki stale przyjmują za granicą d'Alberta, przynajmniej w odczuciu naszem, Polaków, którzy Szopena inaczej, subtelniej, prawdopodobnie właściwiej i głębiej odczuwamy i rozumiemy, aniżeli obcy. Chopin d'Alberta był jakiś przyspieszony w tempie, nerwowy w swych porywach, a choć tu i ówdzie błysnął światłem brylantu pięknie oddany szczegół, z wdziękiem zarysowująca się linia melodyi, miękko i ciepło uwydatniony liryzm tego lub owego ustępu (etuda opus 25, cis-mol), całości brakło tego ogólnego tonu i odczucia duchowego, z jakiem odtwarzają go nasi pianiści, jak Paderewski, Michałowski Hoffman lub Śliwiński.

W drugiej części programu zajął artysta pięknie odegraną Sonatą e-mol Beethowena, oddając ją w odpowiednim nastroju i z temperamentem. Ten temperament unosi niejednokrotnie artystę i objawia się przedewszystkiem w tempach z reguły przyspieszonych i w nadmiernych wybuchach siły. Stąd ogólne wrażenie pospiechu i „odstawienia" wszystkich numerów programu jak najprędzej.

D'Albert jest mimo to mistrzem i to mistrzem niepoślednim, umie w porę opanować siebie, temperament i nie wyjść poza granice estetyką wyznaczone. Słuchacz przyzwyczaja się do sposobu traktowania rzeczy przez estetykę i z nim razem zwiedza pospiesznie dziedziny fantazyi twórców, podzi-

wiając maestryę, z jaką artysta roztacza przepych piękna muzycznego.

W dalszym ciągu koncertu poszły utwory Schumanna, Tschajkowskiego (walc, op. 4), Raffa, Sindinga (bardzo zgrabnie zagrany Marche grotesque) Saint-Saensa, Liszta i cykl własnych utworów d'Alberta, odegranych z precyzyą i brawurą.

Wskutek zimna panującego, w niezupełnie publicznością wypełnionej, a niedość ogrzanej sali, wiele osób nie wysłuchało produkcyi do końca. Tych zaś, co pozostali i, ujęci grą mistrza, zażądali oklaskami naddatków, niemiła spotkała niespodzianka, gdyż równocześnie w sąsiedniej sali restauracyjnej ozwały się dźwięki orkiestry wojskowej, zamówionej przez p. Bauera na wieczorną produkcyę. Byłoby do życzenia, aby powołane czynniki, wczesnem zarządzeniem w tym kierunku oszczędziły kulturnej publiczności krakowskiej na przyszłość podobnych, wysoce niepożądanych, niespodzianek. *St. Bursa.*

Dział ekonomiczny.

✂ Komunikat kolejowy. Ogólny ruch pociągów na szlaku Stryj—Chodorów i Chodorów Podwysokie podjęto 14 b. m. Ruch towarowy na przestrzeni Lwów—Ławoczne, Stryj—Posada Chyrowska i Drohobycz—Borysław podjęto napowrót 15 b. m. Z powodu przepełnienia dworca kolejowego w Borysławiu i w sąsiednich stacyach nie przyjmuje się do przewozu próżnych cystern, przeznaczonych dla Borysławia.

✂ Popieranie chowu koni przez państwo. Komisya, wysłana przez austryackie ministerstwo rolnictwa do Oldenburga, zakupiła tam 66 ogierów oldenburskich, które już przybyły do państwowej stadniny w Gödingu. Ogiery te zostały rozdzielone w następujący sposób: do Czech odejdzie 27, na Morawy 30, do Austryi Dolnej 4, do Austryi Górnej 5. Galicya, w której tyle się mówi o podniesieniu chowu koni, została zupełnie pominiętą. Możeby ktoś, co zna stosunki chowu koni, wyjaśnił, czy tutaj odgrywały rolę względy rzeczowe, czy też lekceważenie przez rząd potrzeb naszego kraju.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 15 lutego. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 16·70 do 17·10, czerwona i żółta 16·40 do 16·80, węgierska 16·30 do 16·70; żyto krajowe 13·10 do 14·30, węgierskie 14·70 do 15·60; jęczmień na krupy 13·70 do 14·40, browarny 14·50 do 14·70, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 13·70 do 17·70; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 14·00 do 14·80; kukurydza 13·00 do 13·40; groch 18·50 do 28·—; fasola 19·50 do 28·50 wyka 13·50 do 15·00; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 92·—; tymotka 50·— do 64·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 64; słoma 4·20 do 5·00; siano 4·20 do 5·60: koniczyna pastewna 6·00 do 7·20; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·60 do 4·80; masło za 1 kg. 2·90 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków 15 lutego. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 211 sztuk, jałownika 87, cieląt 273, owiec i kóz 3, nierogacizny 419; razem 993 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 90·— do 93·—, krowy po 76·— do 86·—, buhaje po 86·— do 92·—, jałówki po 78·— do 84·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 30·— do 40·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 130·— do 132·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 960 sztuk, na eksport bydła rogatego 33, nierogacizny — sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Transakcya na targu bardzo ożywiona z powodu przybycia obcych kupców.

Budapeszt, 16 lutego. Pszenica na kwiecień 7·49 do 7·50; pszenica na maj 7·52 do 7·53; pszenica na październik 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień 6·80 do 6·81; owies na kwiecień 7·48 do 7·49; kukurydza na maj 5·20 do 5·21; kukurydza na lipiec 5·36 do 5·37; rzepak na sierpień 13·25 do 13·35.

Oferty mierne, chęć kupna miera, usposobienie utrzymane; mróz.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lutego.

Po napadzie na uniwersytet. Śledztwo w sprawie napadu na uniwersytet toczy się w szybkiem tempie. Obecnie odbywają się przesłuchiwania powołanych świadków, celem stwierdzenia „alibi“ niektórych obwinionych. Na podstawie ich zeznań wypuszczono na wolność Iwana Kociurkę.

Lwowska czytelnia dla kobiet wybrała ponownie przez akiamacyę przewodniczącą p. Stefanię Wechslerową, jej zastępczynią p. Alinę Świderską, sekretarkami pp. Sabinę Jaworską i Helenę Waniczkową, skarbniczką p. Wandę Łuczkiewiczównę, bibliotekarką p. Maryę Bieńkowską, zawiadowczynią czasopism p. Jadwigę Kubalankę, zawiadowczynią lokalu p. Ludwikę Opolską. — Do wydziału i rozmaitych komisyj weszły panie: Aniela Aleksandrowiczówna, Eugenia Bartoniówna, Katarzyna Bełtowska, Helena Dziubińska, Anna Gostyńska, Joanna Laurecka, Zofia Lewicka, Anna Lewicka, Jadwiga [illegible]yńska, Róża Nusbaumowa, Helena Nuzikowska, Karolina Opolska, Józefa Orska, Zofia Sikorska, Jadwiga Skałkowska, Wanda Steczkowska, Helena Weydlichowa, Karolina Domagalska, Godlewska, Oberhardowa.

Samobójstwo w parku Kilińskiego. Jak już donieśliśmy, w parku Kilińskiego we Lwowie odebrał sobie życie urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, Maryan Hołyński. Dziś donoszą o tym wypadku: Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśnioną. Nie znaleziono przy zwłokach żadnych papierów, któreby wskazywały na powód samobójstwa; jedynie tylko list prywatny od p. S. z Przemyśla rachunki, złoty zegarek i 100 koron gotówką. Najbliżsi nawet znajomi i koledzy nie umieją wytłumaczyć rozpaczliwego kroku. Człowiek 41-letni, nieżonaty, wyższy urzędnik Towarzystwa, posiadał ś. p. Hołyński znaczny majątek prywatny. Wczoraj właśnie miał rozpocząć 4-tygodniowy urlop, który chciał przepędzić na południu. Najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że zmarły, który od dłuższego czasu cierpiał na nerki a tego powodu był silnie rozstrojony, dokonał rozpaczliwego czynu pod wpływem rozstroju nerwowego. W gronie kolegów, wśród których ś. p. Hołyński cieszył się ogólnem poważaniem i sympatyą, wywołała śmierć jego szczery żal.

Zamach samobójczy przez nacięcie tętnic. Dnia 14 b. m., we czwartek, około godziny 11 przed południem weszła do zakładu kąpielowego im. św. Anny przy ulicy Akademickiej we Lwowie, młoda, przystojna, bardzo porządnie ubrana panienka i zażądała kąpieli w wannie. Życzenie jej spełniono. Po upływie czasu, oznaczonego przez zarząd łazienek na użycie kąpieli, dozorczyni zapukała do zamkniętych drzwi tego pokoju, do którego weszła owa panienka. Nie było żadnej odpowiedzi, tylko głuche jęki dochodziły do uszu dozorczyni, która, zaniepokojona, zawiadomiła zarząd. Dobranym kluczem otworzono drzwi, a obecnym przedstawił się straszny widok: w wannie leżała młoda dziewczyna, z rąk jej buchała krew obficie i czerwieniła znajdującą się w wannie wodę. Nieszczęśliwa wydawała głuche jęki boleści. Wyciągnięto ją z wanny, złożono na otomanie i zawiadomiono telefonicznie pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które ofiarę przewiozło do swego ambulatoryum. Na stacyi przywrócono jej przytomność, zaopatrzono rany i odesłano do domu, gdzie zostanie w domowej opiece lekarskiej swego krewnego, dra B. Rany jej znajdują się u tętnic obu rąk powyżej dłoni i nie grożą niebezpieczeństwem; natomiast rany około łokcia mogą stać się powodem groźnych następstw, szczególnie rana u lewej ręki, gdzie desperatka przez przecięcie brzytwą otworzyła sobie stawy. — Nieszczęśliwa liczy lat 19. W pozostawionym liście do siostry wyznaje, że powodem zamachu były stosunki miłosne, jakie utrzymywała z pewnym oficerem.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 16 lutego.)

Zniesienie stanu wojennego.

Warszawa. Ze sfer urzędniczych donoszą, że za tydzień nastąpi **zniesienie stanu wojennego.**

Aresztowanie zabójców Grüna.

Warszawa. Policya aresztowała czterech sprawców zamachu na agenta Grüna.

Nowe odkrycie.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że wykryto nowe malwersacye pieniężne wysokich figur rządowych. Mianowicie generał-porucznik Denisow i były poseł rosyjski w Seulu, Pawłow, którzy podczas wojny przebywali w Szangaju i stamtąd kierowali aprowizacyą Portu Arthura, wystawili rachunek na 30 milionów rubli, który zapłacono. Tymczasem teraz okazało się, że prowiantów zakupili oni dla twierdzy wszystkiego za 10 milionów rubli (!).

Chuligani przy robocie.

Odessa. Banda członków Związku rosyjskiego narodu, złożona z 40 do 50 osób, uzbrojonych w rewolwery, zaczęła wczoraj napadać na domy żydowskie z okrzykiem: „Śmierć żydom!“ Trzech napastników aresztowano. Resztę rozpędzono.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 16 lutego).

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zagaił marszałek krajowy o godz. 10 m. 40 przed południem.

Na wstępie wygłosił marszałek wspomnienie pośmiertne o zmarłym onegdaj pośle Rapoporcie, podnosząc z uznaniem jego gruntowną znajomość spraw finansowych i wybitne zdolności oratorskie, a niemniej przywiązanie do kraju, dla którego zawsze był czynnym, choć od szeregu lat przeniósł swoją działalność do Wiednia. Szczególnie na polu przemysłowem położył dla kraju zasługi, a wiele przedsiębiorstw zawdzięcza swoje powstanie bądź jego inicyatywie, bądź pomocy finansowej.

Posłowie wysłuchali słów marszałka stojąc.

Po odczytaniu petycyj i wniosków, przyczem popierając niektóre przemawiali Trzecieski i ks. Wilczkiewicz, przystąpiono do porządku dziennego.

Pos. Bobrzyński o reformie seminaryów nauczycielskich.

Pos. Bobrzyński w krótkim przemówieniu uzasadniał znane wnioski swoje o wydanie ustawy krajowej o seminaryach nauczycielskich i o zmianie ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Co do pierwszego wniosku zaznaczył mowca, że jest on próbą skodyfikowania życzeń, jakie kilka lat temu sformułowała ankieta, urządzona przez Wydział krajowy, na żądanie Sejmu, a mianowicie życzeń głównie w kierunku, aby w jednych seminaryach uwzględniano bardziej potrzeby szkół miejskich, w drugich wiejskich, oraz, aby urządzono kursa wydziałowe dla nauczycieli szkół wydziałowych. Projekt niniejszy ułożony jest tak, że może pomieścić się zupełnie w granicach ust. państw, z r. 1869 tak, iż sankcyi jego nic nie stoi na przeszkodzie. Gdyby Sejm chciał iść jeszcze dalej, to zdaniem mowcy byłoby to tylko manifestacyą, bez praktycznych skutków, z powodu kolizyi z ustawodawstwem państwowem. Co do drugiego wniosku o Radzie szkolnej krajowej, to dotyczy on jedynie kompetencyi tej instytucyi, a nie jej organizacyi. W prawdzie w społeczeństwie podniosły się głosy krytyki, uchwalonej przed dwoma laty nowej organizacyi Rady szkolnej, ale wnioskodawca sądzi po pierwsze, że nie należy łączyć kwestyi zmiany kompetencyi z kwestyą zmiany organizacyi; powtóre zaś, że ta ostatnia sprawa nie jest jeszcze dojrzałą, gdyż w krótkim czasie dwóch lat nie można się jeszcze było przekonać, jaką okaże się w praktyce nowa organizacya Rady szkolnej. Pod względem formalnym prosi wnioskodawca o odesłanie wniosków do komisyi szkolnej, co też uchwalono.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Poseł Oleśnicki uzasadnia znany wniosek nagły w sprawie uniwersytetu we Lwowie. Mowca zaznacza, że posłowie ruscy żałują, że przyszło do znanych zajść w uniwersytecie lwowskim, dodał jednak, że nikt bezstronny nie może sądzić faktów odosobnionych. Następnie uzasadniał szeroko potrzebę uniwersytetu ruskiego, stwierdzając, że zamach na wszechnicę polską reprezentanci ruscy uważają jedynie za krok taktyczny, aby zaznaczyć, że polski uniwersytet jest tylko uzurpowanym przez Polaków.

Gdy w ciągu mowy p. Oleśnickiego z galeryi dały się słyszeć oklaski, marszałek przerwał obrady i wezwał publiczność na galeryi, aby się wstrzymała od wszelkich objawów zadowolenia, czy niezadowolenia.

Wniosek posła Oleśnickiego odesłano do komisyi szkolnej.

Do komisyi kolejowej odesłano wniosek pos. Urbańskiego w sprawie kolei Strzyżów, Brzozów, Sanok.

Wybór sekretarzy i komisyj.

Następnie dokonano wyboru sekretarzy, kwestorów i 18 komisyj.

Sekretarzami zostali wybrani: Kazimierz Lubomirski, Mycielski, ks. Mazikiewicz. Urbański; kwestorami: Korytowski, Michalski, Ochrymowicz, Traczewski; rewidentami: Baworowski, Buynowski, Cieński, Lityński, ks. Mazikiewicz. Merunowicz, Mogilnicki, R. Puzyna, Rudroff, Tomaszewski, Torosiewicz, ks. Wesoliński.

Z porządku dziennego zezwolono reprezentacyi powiatowej w Grybowie, Przemyślanach, Wadowicach, Nisku i Turce na pobór wyższych podatków powiatowych w r. 1907. Reprezentacyi powiatowej w Kałuszu zezwolono na zaciągnięcie pożyczki 28.800 kor. na naprawę dróg gminnych.

Wniosek nagły o reformę wyborczą.

Lwów. Pos. Stapiński zgłosił dzisiaj w Sejmie wniosek nagły następującej treści: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby najpóźniej do dnia 23 b. m. przedłożył projekt reformy wyborczej, na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania, przyczem liczba posłów 161, jaka jest obecnie, nie może być przekroczoną.

Pos. Stapiński uzasadniał nagłość swego wniosku w sprawie reformy wyborczej. Przypominał on, że marszałek krajowy nadmienił, iż Wydział krajowy w swoim wniosku o reformę wyborczą, który niebawem przedłoży, czuł się związany dawniejszą uchwałą Sejmu. Otóż ponieważ po uchwaleniu reformy wyborczej do Rady państwa sytuacya się zmieniła, przeto mowca pragnie, aby Sejm przez ponowną uchwałę usunął uchwałę dawniejszą, a tem samem wniosek Wydziału krajowego.

W toku mowy posła Stapińskiego, wywiązał się pełen docinków dyalog między p. Skołyszewskim a Stojałowskim. Marszałek dwukrotnie upominał tych posłów, aby zaniechali rozmów, które — jak się wyraził — z korzyścią mogą być prowadzone poza murami tej Izby.

Poseł Rayski złożył deklaracyę imieniem klubu lewicy, że klub ma zaufanie do oświadczeń marszałka krajowego i namiestnika, że w jesieni Sejm zajmie się reformą wyborczą, z drugiej strony nie uważa za odpowiednie traktowanie tak ważnej sprawy w formie nagłej i dlatego głosować będzie przeciw nagłości.

Pos. Piniński również występował przeciw tej formie traktowania tak ważnej sprawy, a nadto protestował przeciw twierdzeniu Stapińskiego, jakoby po uchwaleniu reformy wyborczej do Rady państwa sprawa była przesądzoną, gdyż nawet ci, którzy byli za powszechnem głosowaniem do dwuizbowej Rady państwa nie są tem samem zwolennikami takiegoż głosowania do jednoizbowego Sejmu.

Ks. Pastor nie może przypuścić, żeby p. Stapiński na seryo traktował swój wniosek, skoro daje Wydziałowi krajowemu 7-dniowy termin do wypracowania reformy wyborczej. Raczej mowca nie może oprzeć się wrażeniu, że pos. Stapiński postawił swój wniosek w tej myśli, aby zabrakło czasu do uchwalenia ustaw łowieckiej i drogowej, gdyż boi się, aby przed wyborami większość sejmowa nie uchwaliła tak popularnych ustaw. (Wesołość).

Po przemówieniu p. Oleśnickiego i odpowiedzi p. Stapińskiego, w głosowaniu nagłość odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 4 głosom ludowcom.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek o godz. 10 rano.

Wnioski i Interpelacye.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosili poseł Oleśnicki i tow. imieniem klubu ruskiego wniosek, zawierający projekt nowego statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, opartej na następujących zasadach: 1) Powszechne, równe, bezpośrednie, tajne głosowanie. 2) 160 mandatów, w tem 12 wirylistów, 148 posłów wybieralnych; okręgów wyborczych 140, z tego 29 miejskich, które wybierają razem 37 posłów i 111 okręgów wiejskich, wybierających 111 posłów; okręgi są równe co do liczby ludności; z liczby 148 posłów wybieralnych, przypada na Rusinów 68 posłów, na Polaków 80; postępowanie przy wyborach analogiczne, jak przy wyborach do rady państwa.

Poseł Schaetzel zgłosił interpelacyę w sprawie wyłączenia sieci telefonicznej w Białej z krakowskiego zarządu i włączenia do berneńskiego, skutkiem czego całe urzędowanie w sprawie telefonów w Białej, odbywa się po niemiecku, a stacya centralna znajduje się w Bielsku, a nie w Białej.

Sprawy nauczycielstwa.

Lwów. Klub demokratyczy upoważnił posła Tomaszewskiego do postawienia wniosku o pobór opłat 2 prc. od ekwiwalentu na fundusz szkolny; o przeniesienie nauczycieli gmin podmiejskich lwowskich, krakowskich i stanisławowskich do wyższej klasy płacy; o wstawienie do budżetu pewnej kwoty na bezprocentowe zaliczki na płace dla nauczycieli.

Petycye lekarzy szpitalnych.

Lwów. Lekarze pomocniczy kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, wnieśli petycyę o pomnożenie liczby sekundaryuszów I i II klasy do liczby oddziałów, t. j. po 10 w każdej klasie; o unormowanie poborów sekundaryuszów, według już obowiązujących norm rządowych (w Czerniowcach); o unormowanie adjutów w ten sposób, aby każdy lekarz w dwa miesiące po wstąpieniu otrzymał adjutum w dzisiejszej wysokości z tem, że adjutum to wzrastać ma co roku o 200 kor., aż do wysokości płacy sekundaryusza II kl., ewentualnie o pomnożenie liczby lekarzy pomocniczych, adjutowanych do 15, a mianowicie 5 w pierwszej klasie z roczną płacą 1000 kor. i 10 w drugiej klasie z roczną płacą 600 kor.; o przyznanie wszystkim lekarzom pomocniczym prawa 6-tygodniowego urlopu corocznego dla wypoczynku.

Urzędnicy szpitala powszechnego we Lwowie wnieśli petycyę o polepszenie bytu.

Klub rolniczy.

Lwów. Sejmowy klub rolniczy ukonstytuował się, wybierając prezesem hr. Stadnickiego, zastępcami Brykczyńskiego i Kraińskiego, sekretarzami Tadeusza Starzyńskiego i Mycielskiego. Do komisyi parlamentarnej wybrano Abrahamowicza, hr. Stadnickiego, Brykczyńskiego i Męcińskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 16 lutego.

Burzliwe zgromadzenie.

Berlin. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie zwolenników centrum. Zebranie było widownią burzliwych scen. Poseł Erzberger mówił o ostatnich wyborach i podniósł, że ks. Bülow, który wyruszył na wyprawę uzbrojony, aby pobić niedźwiedzia, lecz zupełnie spudłował. Przed jego oczyma rozegrały się sceny, o których przyjdzie w parlamencie pomówić. Mowca wywody swe zakończył stwierdzeniem roli, jaką podczas wyborów odegrał „Flottenverein“ i wzywał do wyświetlenia tej roli w parlamencie.

Gdy zwolennicy „Flottenvereinu“ chcieli zabrać głos, przyszło do takiej wrzawy i do takich bójek, że zgromadzenie musiano rozwiązać.

Sensacyjny epizod.

Berlin. W procesie byłego urzędnika kolonialnego, Pöplau'a, oskarżonego o kradzież aktów, wezwany został jako świadek pos. Erzberger. Ten jednak, powołując się na swoją nietykalność, odmówił zeznań. Wówczas prokurator postawił wniosek obłożenia Erzbergera grzywną w kwocie 100 marek i aresztowania go. Trybunał po krótkiej naradzie przychylił się do tego wniosku, a przewodniczący wydał już rozkaz aresztowania pos. Erzbergera, gdy oskarżony Pöplau oświadczył, że zwalnia pos. Erzbergera od obowiązku milczenia i prosi go, aby zeznawał. Pos. Erzberger wówczas zeznania złożył, a nałożone nań kary dyscyplinarne cofnięto.

Watykan a Francya.

Paryż. Depesza Ag. Havasa: Z Rzymu donoszą, że objawiający się od pewnego czasu w Watykanie bardziej pojednawczy nastrój w sprawie zatargu z rządem francuskim, należy przypisać po części tej okoliczności, że papież otrzymuje setki listów od francuskich księży, którzy zwracają uwagę na przykre następstwa ostatecznego zerwania. Większa część listów wspomina mimochodem, że trudno będzie duchowieństwu znaleść środki potrzebne do życia, gdyż bynajmniej nie można polegać na ofiarności wiernych. Listy te miały wywrzeć w Watykanie silne wrażenie.

Następstwa strajku w Bułgaryi.

Sofia. Z powodu jutrzejszego meetingu, zwołanego przez zwolenników rządu, zarządzono rozległe środki ostrożności, celem zapobieżenia ewentualnym zaburzeniom. Obawiają się starcia z opozycyą.

† Księżna Klementyna Koburska.

Wiedeń. Księżna Klementyna Koburska umarła dzisiaj.

Ameryka a Anglia.

Londyn. W waszyngtońskiej Izbie reprezentantów odbyła się wczoraj obszerna dyskusya nad kredytem na nowe okręty wojenne. Wielu mowców sprzeciwiało się dalszemu forsowaniu powiększania floty Stanów Zjednoczonych, ponieważ wojna pomiędzy Stanami a Anglią jest wykluczona, a innych względów, dla których należałoby powiększać flotę wojenną, nie ma.

Rekonwalescencya Chamberlaina.

Londyn. Stan zdrowia Chamberlaina poprawił się do tego stopnia, że niebawem już będzie on mógł powrócić do działalności politycznej.

Śmierć laureata.

Bolonia. Poeta Carducci zmarł dzisiaj w nocy.

Rzym. W mieście na gmachach powiewają żałobne chorągwie z powodu zgonu Carducciego. Pogrzeb jego odbędzie się na koszt państwa.

Rzym. Wiadomość o śmierci Carducciego wywołała wielką żałobę w całych Włoszech. Para królewska i rząd wysłali depesze kondolencyjne do rodziny.

Ustawa imigracyjna w Ameryce.

Waszyngton. Ze strony senatorów państw południowych podniesiono protest przeciw zamierzonym zmianom ustawy imigracyjnej.

Zatarg japońsko-amerykański.

Londyn. Donoszą tu z Tokio, że rząd japoński bynajmniej nie zamierza oddawać sprawy dopuszczenia dzieci japońskich do szkół kalifornijskich pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 99·10. Renta koronowa węgierska 95·60. Akcye austr. zakł. kred. 686·00. Akcye węg. zakł. kred. 836·50. Akcye Anglobanku 817·75. Akcye Unionbanku 591·00. Akcye Bankvereinu 570·50. Akcye Länderbanku 469·—. Akcye kolei państwowych 688·00. Lombardy 164·50. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 624·25 Rima-Muranyi 574·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 172·—. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·25. Tow. dyskontowe 185·25.

Usposobienie: słabsze.

Tablice z napisami

wszelkiego rodzaju

emaliowane, lub wypukłe, nie rdzewiejące, aksydowane, nie pełznące, lakierowane, tablice do oznaczenia pięter, czcionki, orły, herby itd. lane, foto-chemicznie sporządzane wywieszki tablice do samochodów itd. itd. klisze do książek, do druku artystycznego i barwnego wyrabia starannie, pięknie i bardzo tanio

Emil Jan Kornstein,
Wiedeń, VI., Theobaldgasse Nr. 10.
Rok zał. 1851. 244 6 0 Telefon 2504.

R. Glanzberg w Tarnowie

ulica Krakowska l. 3.

(naprzeciw c. k. głównej poczty).

Poleca swój fabryczny skład Singera maszyn do szycia i rowerów. — Gramofony i fonografy. Płyty i wałce najnowszych zdjęć. — **Gotówką i na spłaty.** — Części składowe zawsze na składzie. 117 3 4

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 66 7 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Kredyt! Zaliczki! Pożyczki!

B. przystępne warunki. B. niski procent! Bardzo małe raty miesięczne. Bez wydatków naprzód. Szybkie załatwienie. Szczególnie korzystne dla urzędników, dla oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku i t. d. Na dożywocia, spadki, depozyty, legaty i t. d. Najwyższe kwoty na 6%. Zapytania pod **„Gerader Weg"** przyj. firma M. Dukes Nachf., Wiedeń, I/1. Koresp. niemiecka. 667 3 4

Prawnie chron. Każde naślad. podlega karze!



Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierego

z zielonym znakiem ochronnym zakonnica. 12 małych flaszek lub 6 wielkich, lub jedna osobliwa wielka flaszka z patentowanem zamknięciem **5** K.

Centyfoliowa maść Thierego

przeciw wszelkim, nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom i t. d. 2 słoiki K **3·60.** Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Te dwa środki domowe są wszędzie znane i słyną oddawna jako najlepsze. 187 5 56

Zamówienia adresować:

aptekarz A. THIERY w Pregradzie
pod Rohitsch-Sauerbrunn.

Skład prawie w każdej aptece. Broszurka z tysiącami podziękowań opłatnie za darmo.

PATENTY

wyjednywa i spienięża

inżynier i rzecznik patentów

I. Knöpfelmacher

Telefon 22132. 114 18 50

Wiedeń, II., Praterstrasse 37.

Nowe wysokoram. SINGERA maszyny do szycia

dla użytku domowego i celów przemysłowych



sprzedaję za gotówkę o połowę taniej niż sprzedający na raty, z 5-letnią piśmienną gwarancyą za dobry chód i dokładną solidną konstrukcyę z opisem sposobu użycia w języku polskim.

Maszyna ręczna z pokrywką K **44,** Maszyna nożna K **56,** Maszyna pierścieniowa K **78,** Central-Bobbin K **92,** aparat do haftu K **4.** Zamówienia uskutecznia się tylko po zadatkowaniu K 15·—, reszta za zaliczką. Cennik maszyn do szycia, pisania i rowerów Nr. 51 darmo.
firma polska 211 11 0

W. RUNDBAKIN, Wien IX/1, Liechtensteinstrasse 23.

Każda Pani

znajdzie u mnie popłatny dochód boczny, przez roboty ręczne. Robotę rozdaje się do każdej miejscowości. Prospekt z gotowemi wzorami za 30 h (markami). **Regina Beck, Wiedeń XX.,** Brigittenauerlände 30. 352 6 6

ZEGARY WAHADŁOWE

2·80 Złr.



Z przyrządem do bicia, 70 cm. . . . . złr. 3·50
Z biciem dzwonu wieżowego . . . . złr. 4·50
Z przyrządem maszynowym . . . . złr. 5·50
Do naciągania co czternaście dni . . . złr. 6·—
100 cm. wysokie złr. 6·50
135 ctm. wysokie, 2 ciężarki . . . . złr. 10·50
135 ctm. wysokie, trzy ciężarki . . . . złr. 17·50
Zegar czarnoleski złr. 1·—
Okrągły zegar kuchenny złr. . . . . . . 1·20
Do naciągania co 8 dni . . . złr. 2·50
Zegar z kukułką, 1 ciężarek . złr. 2·50
Większy z 2 ciężarkami . . . złr. 3·50

8-letnie pisem. poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy wied. wyrób zegarów wahadłowych

Max Böhnel
zegarmistrz

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27. Telefon 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek zadarmo, opłaconego. 138 16 0

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów

wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS,** inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 7 0

VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707

Towarzystwo Bankowe

w Podgórzu,

oprocentowuje **wkładki na książeczki wkładkowe po**

5%

od dnia złożenia do dnia podjęcia.
Stan wkładek na książeczki wkładkowe w grudniu **480.000 kor.,** stan udziałów **89.300 koron.** 232 8 12

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

REUMATYZM.

Gościec Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy - - - -

usuwa częstokroć po **jednorazowem użyciu** od szeregu lat znany i rozpowszechniony.

Ichtyomenthol

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o skuteczności **Ichtyomentholu.**

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

Cena 1 flaszki = 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: Laboratoryum chemiczne aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej za 10 koron.

Ostrzega się usilnie przed pojawiającemi się tu i ówdzie naśladownictwami i uprasza się **wyraźnie** żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu. 271 4 7

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Buchalteryę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rat. egzam. nauczyciel rachun. państw.

Henryk Gottlieb
454 9 0 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

K. ZIELIŃSKI

OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 83 14 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

TABLICZKI WENUS

Wybitna nowość do perfumowania i zmiękczenia wody do mycia i kąpieli. Tabliczki Wenus przewyższają co do przyjemności i wyborności zapachu wszelkie dotąd używane podobne przetwory; wpływają bardzo korzystnie na skórę, desinfekcyonują i perfumują powietrze w pokoju.

Cena kasetki (124 tabliczki) koron 3.

Można dostać wszędzie. 213 13 0

NUPHAR Co, DOSTAWCY NADWORNI WIEDEŃ — PARYŻ.

Ważne dla myśliwych!

kupuję i płacę ceny najwyższe za lisy, kuny, wydry, tchórze, borsuki, zające, oraz za rogi jelenie.

Za nadesłane skórki z tych zwierząt przesyłam odwrotną pocztą gotówkę. 251 15 15

Przyjmuję także skóry do wyprawy.



Skład i pracownia futer

A. MIRISCH, Kraków, Grodzka 20 (dom własny).

Magazyn mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 756 3 10



Specyalność druk trójbarwny!

Zakład reprodukcyi artystycz. fotomechanicznej

„ZORZA"

w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7. Telefon 638,

wyrabia wszelkiego rodzaju

KLISZE

na cynku, mosiądzu i miedzi. 672 3 0

4.000 metrów resztek płótna na prześcieradła

z poręczeniem lnianego, 150 cm. szerokiego, bez szwu, bez skazy, do sprzedania po 48 centów za metr. Długość resztek 8—20 metrów. Przy odbiorze większej ilości opuszczam 5%.

Wysyłam najmniej paczkę na próbę, około 18—20 metrów, za zaliczką. — **S. STEIN,** tkalnia płócien, **Nachod,** Czechy. 791

Zdumiewające skutki zapewnia

Hell'a Mentolowa Francuska Wódka

ze znakiem **„Edelgeist".**

Nacieranie ból uśmierzające, mięśnie wzmacniające i nerwy ożywiające. Hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniom, orzeźwiający środek wonny.

Dwa razy skuteczniejszy niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2 K, cena flaszki na próbę lub dla turystów K 1·20.

Żądać ze znakiem „Edelgeist", ażeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Hurtownie: **G. Hell & Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

Składy w Krakowie: w aptece „pod złotą koroną", Rynek gł. 22; w aptece „pod gwiazdą", ul. Floryańska 15; w aptece „pod złotą głową", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym tygrysem"; w aptece „pod słońcem", Rynek gł. 13; w aptece „pod złotym orłem", ul. Krakowska; w aptece „pod lwem" na Kleparzu; w aptece „pod jagnięciem" ul. Mikołajska 2; w droguery: Fr. Zopotha i Sp., ul. Sienna; tudzież **w Podgórzu:** w aptece „pod koroną"; w aptece „pod opatrznością"; **w Bochni:** w aptece „pod białym orłem"; **w Nowym Targu:** w aptece „pod orłem"; **w Zakopanem:** F. Tabeau, aptekarz; oraz prawie w każdej aptece i droguery w Galicyi. 12 16 25

Sprzedaż hotelu.

Hotel „Schlesischer Hof" w Opawie, Śląsk austr., 20 lat wolny od podatku (od sprostowanego czynszu opłaca się tytułem publicznych danin rocznie 11%), 3 piętrowy z poddaszem, wykonany odpowiednio do nowoczesnych wymagań, z obszernemi salami restauracyjnemi, z pokojami na zebrania i towarzyskiemi, z 50 wspaniale urządzonemi pokojami mieszkalnemi, z łazienkami na wszystkich piętrach, z ogrzewaniem parą, z oświetleniem gazowem i elektrycznem, windą dla osób i osobną do ciągnienia potraw, w bardzo korzystnem położeniu miasta, bardzo licznie odwiedzany, idzie **dnia 1 marca o godz. 9 przed południem** w c. k. Sądzie powiatowym w Opawie na **egzekucyjną sprzedaż.** — Sądowa ocena **320.000 K.** Potrzebny kapitał w razie nabycia na licytacyi około 100.000 K. Zapytania przyjmuje i wyjaśnień udziela pod E. 5072 Haasenstein et Vogler, Wiedeń, I. 766 3 6

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD W BREMIE
(Norddeutscher Lloyd),
GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI
we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej L. 93.



61 75 0

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

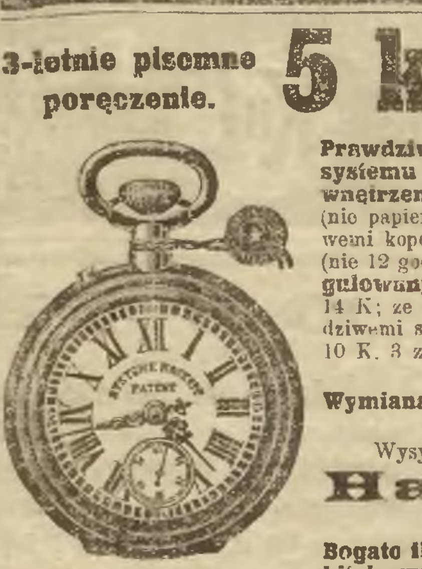
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości.**



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoir systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem. 36 godzin (nie 12 godzin) idący z ozdobnemi złoceniami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 K. 3 zegarki 14 K; ze wskazówką sekundową 6 K, 3 zegarki 17 K; z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarty, bez wskazówki sekund. 10 K, 3 zegarki 28 K., ze wskazówką sekundową 12 K 60 h., 3 zegarki 35 koron.

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 18 15 15

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków**

Hanns Konrad
w Brüx Nr 999 (Czechy).

Bogato ilustrowane polskie katalogi z przesz 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

Paryżanka (młoda), **Niemka** z kraw., **Froeblanka** z dosk. jęz. pol., **Naucz. Polka** z muz. (z Pozn.) i fr. zaraz do umieszczenia. **Artystka malarka** (z zagranicy) **i Mistrzyni Ogródka Froebl.** udzielają lekcyi zbiorowych pod przyst. war. Wiadomość: **w biurze naucz. H. de Teisseyre,** Basztowa 26. 824 2 2



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

Cytry, gitary **altówki, klarynety, flety** oraz wszelkie **instrumenta dęte** tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,
Jerusalemgasse 15.

CENNIKI DARMO. 106 19 26

I-a Sztokfisze

wyborne ryby, przesyłka 4½ kg. netto 8·30 K opłatnie za zaliczką, w oliwie sardynek „Apolo" 20 4 puszki 11·60 K. Cennik za darmo. „Colonial" Imp. Cie. Fiume 133 R. 754 3 5



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalnej krwi Seifert, o prześlicznym niskim i bryiantowym głosie i długim zmiennym gwiździe — poleca **A. BRZEZINA,** wielki zakład chowu kanarków w Ołomuńcu Nr. 20. — Rzetelna obsługa. Sztuka po 8. 10. 12. samiczki po 3 K. Przednie po 16. 18 i 20 K. Wysyłka za zaliczką. — Każdy jest zadowolony. — Tysiące listów i podziękowań. 110 19 28

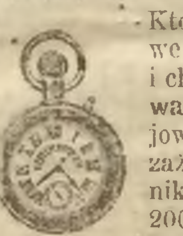
!Na czas postu!

Grzybki stołowe same białe główki za kilo loko tu K 7. **Rydzy marynowanych** faskę około 5 kilo franco tam K 4. Bryndzy krajowej 5 kilową faskę franco tam K 6·20 wysyła za pobraniem **Kellnera** fabryka bryndzy i dom wywozowy produktów krajowych **w Kosowie.** 765 2 2

Sina Pelz

Kraków, ul. Gertrudy 29-17.

Największy dom eksportowy założony w roku 1873.



Kto nie zważa na krzykliwe inseraty obcych firm i chce sprowadzić **dobre towary bardzo tanio** od krajowej, rzetelnej firmy, niech zażąda moich polskich cenników zawierających około 2000 ilustracyj zegarów, zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i z chińskiego srebra, oraz instrumentów muzycznych i innych niezbędnych artykułów. Posyłam je na żądanie za darmo i opłatnie. 665 3 6

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie nowe szare pierze gęsie ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesamo lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką: **J. Krasa,** handel pierzy, w Pradze (Czechy).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 792



Evoë, aby pięknym być.

„EVOË"
SERUM DO LECZENIA WŁOSÓW
najsensacyjniejszy w świecie, leczn. środek na porost włosów.

Przez przeszło 1000 lekarzy wszystkich krajów za dobry uznany najnowszy naukowy wynalazek. 18 patentów i z. r. — Urzędownie zbadany i we wszystkich cywilizowanych państwach rozpowszechniony. — Nawet tam, gdzie wszelkie środki zawiodły, jest zapewniony skutek środka Evoë. — Jedna próba przekona o skuteczności — Najzupełniejsze poręczenie, niema więc ryzyka. Niema więc łysiny, włosy nie wypadają i nie tworzy się łupież. — A tak podług dzisiejszego stanu nauki jest zapewniony najwspanialszy porost włosów i brody. Cena złr. 2·50. — Polecenia godnym jest nadto:

Cudowny krem „Evoë".

Największy tryumf nowoczesnej kosmetyki. — Najpewniejszy środek przeciw zmarszczkom, wypryskom, fałdom, trądzikom i wszelkim nieczystościom skóry. Cena 2 złr. i 1 złr.

Wschodnie mydło piękności „Evoë"

sprawia, że skóra staje się jak aksamit miękką i jak alabaster gładką. Wywołuje zdumiewającą piękność. — Cena 50 ct. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład główny **„Evoë"-Gesellschaft, Wiedeń, I 18., Franz Josefs-Quai 19.**

Nadto można dostać w Krakowie w aptece Konst. Wiszniewskiego, u Reima i Ski, Arnolda Reifera, J. Zacharskiego i Ski, Fr. Zopotha i Ski. 783

Hennolina roślinny wyciąg, barwi włosy trwale, przywraca stopniowo kolor od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czyste, konserwuje, wzmacnia. Pierwszy, jedyny wynalazek odpowiadający swemu zadaniu — poleca **Wiskida R.** - Kraków, Plac Maryacki - **Filia: ul. Sławkowska 1** Perfumerya, grzebienie, osobliwe szczotki do pielęgnowania włosów.

Konkurs.

Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyte dnia 24 marca 1906 przeznaczyło kwotę K 1000, do podziału po K 500, dla dwóch, w roku 1906 za mąż wychodzących córek urzędników, będących członkami tej Spółki, których pensye (bez dodatków) nie przenoszą K 4000.

Podania wystosowane do Rady nadzorczej Spółki kredytowej, z dołączeniem metryki ślubu i dowodu na wysokość poborów, należy wnosić do **końca lutego 1907** na ręce Dyrekcyi. Kraków, Basztowa l. 9.

Kraków w styczniu 1907.

Prezes Rady nadzorczej
628 3 3 **Dr Konstanty Lipowski.**

W Banku Ziemskim w Łańcucie

znajdzie pomieszczenie **pomocnik buchaltera.**

Do podania o wymienioną posadę należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo odbytych studyów, opis dotychczasowego przebiegu życia, a wreszcie dowody praktycznego uzdolnienia do pracy w buchalteryi.

W podaniu należy wymienić propozycyę co do wysokości żądanego wynagrodzenia. 795 2 2

Zgłoszenia do **dnia 1-go marca b. r.** przyjmuje Dyrekcya Banku.

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt P. T. Publiczność uprzejmie zawiadomić, że od dnia dzisiejszego aż do świąt Wielkanocnych, a mianowicie 3 razy w tygodniu, t. j. we środy, soboty i niedziele, wydaję w moim handlu na szklanki specyalne piwo bawarskie z Akcyjnego browaru **Löwenbräu** w Monachium

Św. Bennona

Piwo to cieszy się światową sławą, jest o wiele silniejsze od piwa eksportowego powyższego browaru, jest nadzwyczaj przyjemne w smaku i zawiera znaczną ilość składników spożywczych. Z poważaniem

840 2 2 **Józef Kuczmierczyk.**

Przy **Banku chrześcijańskim w Krakowie** została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym. Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tutaj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne. Wykłady obejmować będą: 1. Rachunkowość kasową, 2. Rachunkowość ogólną i państwową, 3. Buchalteryę pojedyńczą i podwójną, 4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe, a nadto po zgłoszeniu się dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą nauki: a) języka niemieckiego, b) pisania na maszynie, c) stenografii. Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem: **Bank chrześcijański w Krakowie, ulica Jabłonowskich l. 18.** 417 6 0

Obwieszczenie

licytacyi na oddanie w dzierżawę dóbr Trześniów i Buków.

1. Celem wydzierżawienia na lat 12 dóbr Trześniów i Buków, położonych w powiecie brzozowskim, począwszy od 1 maja 1907, rozpisuje c. k. Namiestnictwo, jako władza sprawująca zarząd tej fundacyi, publiczną licytacyę na podstawie ułożonych w tym celu szczegółowych warunków licytacyjnych.

2. Licytacyę przeprowadzi c. k. Starostwo w Brzozowie dnia **14 marca 1907,** o godzinie 9-tej przed południem, na podstawie ofert pisemnych lub ustnych. 797 1 3

3. Przedmiotem licytacyi będzie dzierżawa wszystkich gruntów powierzchni około 640 morgów i budynków bez inwentarzy i bez lasów.

4. Cenę wywołania czynszu stanowi suma szesnastu tysięcy pięciuset (16.500) koron, wadyum zaś, które ma się do oferty dołączyć, a które w razie jej przyjęcia będzie stanowiło także kaucyę na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych, względnie na dotrzymanie mającej się zawrzeć umowy, oznacza się na sumę jednorocznego ofiarowanego czynszu, która to suma nie może być jednak niższą jak szesnaście tysięcy pięćset (16.500) koron.

5. Powyższe dobra wraz z budynkami można oglądać przed licytacyą za zgłoszeniem się u teraźniejszego zarządcy tych dóbr p. Stan. Bobowskiego, względnie u p. Mieczysława Urbańskiego w Haczowie, jako u kuratora fundacyi.

6. Szczegółowe warunki licytacyjne znajdują się we wszystkich krajowych c. k. Starostwach, jak niemniej w Magistratach we Lwowie i Krakowie.

Zdolnego

pianisty lub pianistki

poszukuje Kawiarnia przy ulicy Siennej l. 14. 827 2 2

Reim i Spółka, Kraków, Rynek L. 37 A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

PERFUMY

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych, najmodniejsze zapachy.
Wody do włosów.
Wody, Pasty i Proszki do zębów.
Glycerynę płynną i w tubkach zgęszczoną przeciw pękan u skóry.
Pudry angielskie, francuskie i krajowe.
Puder brylantowy na włosy.
Puszki łabędzie do pudru.

Grzebienie	Szczotki	Lustra
G. M. Dostala proszek perłowy najnowszy środek toalet. Środki do czyszczenia plam.	Longlife. — Ozonateur. Lampki platynowe. Lampki formalin. Hygiea.	

Ochraniacze usz od zimna i mrozu.

Podeszwy wkładkowe — Kalosze rosyjskie — **Gumki pod obcasy.**

Rurki do włosów. — Maszynki spirytusowe do rozgrzewania tychże. Pędzle i mydelniczki do golenia. — Paski do ostrzenia brzytew.

Gąbki toaletowe. — Wanny i miednice gumowe składane. Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

PERFUMY

francuskie na wagę.
Mydła toaletowe pierwszorzędnych firm.
Najlepsze mydła kwiatowe karton 6 sztuk K 1·10. — Mydła lecznicze.
Kosmetyki, Brylantyny i olejki na włosy i wąsy.
Saszetki do bielizny w różnych zapachach.
Farby na włosy. 677 2 0

Cenniki darmo i opłatnie.

Środki do kadzenia. Solt americain i Lewender. Woń szpilkowych lasów. — Trociczki itp.

Aparaty i Preparaty do upiększania twarzy, rąk i palców, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgnowania włosów polecone przez Lecznicę kosmetyczną Dra L. Lustera.

Środki na odciski. Rozpylacze do perfum i innych płynów. Opaski na wąsy.

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 90 43 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).

Okrycia wieczorowe — Gotowe bluzki

Magazyn
HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13, tel. 43,

poleca na obecną porę: płaszcze wieczorne, bluzki, okrycia futrzane.

PRACOWNIA wykonuje szybko, tanio, punktualnie okrycia, kostyumy, suknie, halki, bluzki. 763 3 0

Gotowe bluzki — Okrycia wieczorowe

Podziękowanie.

Niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie składamy pani **Zabielskiej** za wyuczenie nas kroju i szycia (w swej szkole przy ul. św. Krzyża l. 7) tak sumiennie i dokładnie, iż bez żadnej poprawki każdą suknię skrajać i uszyć potrafimy. 841

Zofia Wiśniowska i Jadwiga Dąbrowska z Warszawy, Wiktorya Nowakówna z Krakowa, Antonina Pągowska z Przemyśla, Helena Jeziorowska z Tarnowa.

Do wynajęcia

względnie do wydzierżawienia z powodu słabości właściciela **sklep** z całem urządzeniem, towarami, przytem piekarnia, dom cały ze wszystkiemi przynależytościami i ogrodem, wszystko bardzo dobrze się rentujące, a więc dzierżawca, potrzebuje tylko zarządzać tem wszystkiem i mieć przytem świetne utrzymanie. Najlepiej nadaje się do tego piekarz fachowiec.

Zgłoszenia pod adresem **Smaciarzyński, Chabówka** (miejsce kąpielowe). 817 1 4

PIERWSZA KRAKOWSKA
PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR“
M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.

105 6 0

Do wynajęcia

2 pokoje, kuchnia na II p. 1 pokój, kuchnia na parterze przy ul. Aryańskiej 13, od 1-go Marca. 845 2 3

Najlepsze i najtańsze źródło nabycia!

Zwracam uprzejmie uwagę! Od moich instrumentów muzycznych nie płaci się cła, gdyż wszystkie są wyrobami krajowemi. Poręczenie. Wymiana dozwolona lub pieniądze napowrót.



Polecam najlepsze harmonijki ręczne Nr 306, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów. Wielkość 31×15½ ctm. **K 7·—.** Nr 307¼, 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 31×15½ ctm. K 7·50. Nr 663. „Volksfreund-Akkordeon“, 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, podwójne strojenie, 3 rzędy trąbek, wielkość 31×15 ctm. K 7·—. Poręczenie za robotę dokładną i mocną. Wysyłka za zaliczką.

HANNS KONRAD

◆ Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych ◆
100 **w Brüx Nr 1001** (Czechy). 15 15

Cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone.

Do wydzierżawienia

cegielnia, ewentualnie poszukuje się **strycharza.**

Zgłoszenia do Zarządu dóbr **Jana hr. Zamoyskiego w Turzy,** p. Sokołów k. Rzeszowa. 847 1 3

Objektyw Steinhala

do portretów, grup. repr., robi do 26 + 31, jest do sprzedania **Fotografia „Secesya“, Podgórze.** 818 1 2

Tylko rutynowana sprzedawczyni

miłej powierzchowności, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim zostanie przyjęta pod korzystnemi warunkami w pierwszorzędnym magazynie konfekcyi damskiej we Lwowie.

Oferty nadsyłać pod **„długoletnia praktyka“** post. rest. **Lwów.** 855 1 3

Zarząd dóbr Borowna

obok Bochni, poczta i telegraf Wiśnicz.

Poleca: **ładne i tanie wszystkie sadzonki leśne, sadzonki na żywe płoty, drzewka i krzewy ozdobne i nasiona leśne.** Na żądanie wysyła się cenniki franko. 785 1 5

Poszukuję werkmistrza

dla fabryki papy. Czas wstąpienia natychmiast. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków i dowodami uzdolnienia proszę nadsyłać do mnie pod adres: Emil Silberbach, Kraków, św. Jana 14. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dla fabrykacyi papy poszukuję większej ilości odpowiedniego **papieru.**

Oferty proszę nadsyłać pod adres **Emil Silberbach, Kraków,** ulica św. Jana 14. 843 1 3

NAJNOWSZY
z dzwonem wieżowym
Budzik
z przyrządem do bicia złr. 2·50.



I. jakość z wnętrzem jednolitem, bije półgodziny i całe godziny, budzi głośno brzmiącym dzwonem wieżowym, z pięknie politurowanemi okrągłemi ramkami z drzewa i białą szklaną tarczą 30 cm. średnicy, tylko złr 2·50. Takisam z tarczą szklaną w nocy świecącą, 3 złr. 3-letnie piśmienne poręczenie za niestosow. zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL
zegarmistrz
Wiedeń, IV., Margarethenstrasse 27.

Żądać mego katalogu z 2.000 odbitek zadarmo, opłaconego. 162 16 0



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 134 21 22

Józefa Wekslera
w Krakowie, ul. Grodzka L. 71,

poleca w bardo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

*„Popatrzcie na mą jędrną twarz!
A choć ja chłopczyk jeszcze młody,
Niby krew z mlekiem mam jagody.
Dlaczego? Oto sekret masz:
Bo piję tylko arcyzdrową
Kathreinera Kneippowską
Kawę słodową.*



Baczność! Prawdziwa jedynie w oryginalnych pakietach z nazwiskiem **Kathreiner.**

W interesie zdrowia nie powinien nikt pić mocno rozdrażniającej kawy ziarnowej bez domieszki. **Kathreinera Kneippowska kawa słodowa** używa od lat wielu ustalonej sławy jako najbardziej przyjemna w smaku domieszka do kawy zwykłej, łatwo strawna, wielce pożywna, wytwarzająca krew, a tem samem wzmacniająca zdrowie, przyczem łagodzi rozdrażniający smak kawy zwykłej.

Marka ochronna: Wizerunek proboszcza Kneippa.

Dzieci należy przyzwyczajać odtąd tylko do **Kathreinera** kawy słodowej.

845 3 20

Fabryka maszyn i motorów
INŻ. E. PLEWA I SPÓŁKA, WIEDEŃ
XVII., Wattgasse 78.

Nowość! Nowość!



Pierwszorzędne polecenia

„Plewa“ motory do surowej ropy i motory ssąco-gazowe własnej, najnowszej i patentowanej budowy. Koszta ruchu 1—3 halerzy na godzinę i siłę konia. 562 4 10

Wszelkie Motory wybuchowe, parowe i lokomobile. Najstarsza i największa fabryka dla maszyn piekarskich i do wyrobów ciasta.

Pogrążeni w nieutulonym żalu, donoszą podpisani o zgonie swego ukochanego Ojca, względnie Brata, Teścia i Dziadka

Dr. Arnolda Porada Rapoporta

adwokata sądowego i nadwornego, Posła na Sejm krajowy, itd.

który po długich a ciężkich cierpieniach zmarł we czwartek, dnia 14-go Lutego r. b. o godz. 10-tej przedpołudniem.

Pogrzeb odbędzie się w Niedzielę, dnia 17-go m. b. z domu żałoby w Wiedniu IV. Ploesslgasse 8 o godz. 10-tej przedpołudniem na Cmentarz Centralny, oddział izraelicki.

Wiedeń w Lutym 1907.

Ernestyna Ostersetzer	**Dr. Alfred Porada Rapoport**	**Robert Allatini**
Regina Blumenfeld	jako syn	**Dr Henryk Friess**
jako siostry	**Bronisława Allatini**	**Henryk Kuh**
	Eugenia Friess	**Albrecht Br. Schey**
	Felicya Kuh	jako zięciowie
	Łucya Bar. Schey	
	jako córki	
860	**Wnuki.**	

Ostrzeżenie!

Agenci niemieckich fabryk lakierów i farb wprowadzają Panów Kupców w Galicyi w błąd, wykazując fałszywe zamówienia jakoby uczynione przez nas w ich fabrykach i twierdząc, że nasza fabryka nic nie produkuje, tylko od nich towary sprowadza; przytem zobowiązują PP. Kupców, by zdradzonej tajemnicy nie wyjawiali. W ten podstępny sposób uzyskują agenci od PP. Kupców w Galicyi zamówienia, a naszej fabryce krajowej podwójną wyrządzają szkodę, mianowicie: w opinii i produkcyi.

Wobec powyższego stanu rzeczy prosimy PP. Kupców o każdym podobnym fakcie łaskawie nas zawiadomić, abyśmy mogli przeciw takim oszustom sądownie wystąpić. 455 10 10

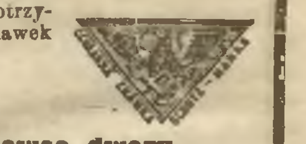
KRAJOWA FABRYKA

lakierów podłogowych, emalii w różnych kolorach na drzewo, kamień, metale, kaloryfery, farb pokostowych, brunolin, sykatyw, masy francuskiej do podłóg, farb drukarskich i t. p.

L. BARANOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h., pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.



Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

25 15 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Ciągnienie dnia 1 marca. Główne wygrane po 30.000 K

przypadają na

Węgierskie losy czerwonego Krzyża

i na

Węgierskie losy Bazylika,

które nabywać można za gotówkę po dziennym kursie (węgierskie losy czerwonego Krzyża około 80 K, losy Bazylika około 25 K).

Polecam nadto:

3 węgierskie losy czerwonego Krzyża na 27 rat miesięcznych po 4 K
5 losów Bazylika na 28 rat miesięcznych po 4 K
3 węg. losy Krzyża i 5 losów Bazylika } na 31½ raty miesięcznej po 8 K.

Wyłączne niepodzielne prawo gry zaraz po złożeniu 1 raty, którą należy przesłać do mnie przekazem, poczem kupującemu przesyłam wystawiony podług przepisów prawa dokument kupna i czeki pocztowe do przesyłania dalszych rat. 832 1 3

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców potrzebuję wszędzie.

Niskie ceny. Dobra prowizya.



Austryacki Lloyd, Tryest.

Jazdy dla przyjemności

pierwszorzędnym oddzielnym parowcem **„Tahlia“**

Podróż II od 17 marca do 12 kwietnia 1907:

Do Włoch południowych i Afryki północnej

zawadzając o przystań Abbazyi, Korfu, Syrakus, Tunisu, Philippeville (Konstantyny), Marsylii, Nizzy, Genui, Neapolu, Capri, Palerma, Messyna, Teorminy, Dubrownika, Wenecyi. — Ceny jazdy po morzu wraz z utrzymaniem od **500 K** począwszy.

Następuje:

Podróż III. od 18 kwietnia do 18 maja z Tryestu do **Hiszpanii i Afryki północnej** i **Podróż IV.** od 25 maja do 16 czerwca z Tryestu do **Grecyi, Konstantynopola, i Małej Azyi.**

Wycieczki w okolice urządza Biuro podróży Thoos. Cook et Son pod warunkami objętemi osobnym programem.

Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia u firmy

Generalna Agencya Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6, tudzież we wszystkich agencyach i biurach podróży. 834 1 25

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana“



Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p.-n. Lloydu

GOLDLUST i SKA
Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d

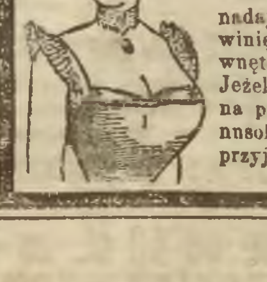
Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska
Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 467 5 26



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 39 43 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT“

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit“ po 75 ct. kawałek. — Znaczki listowe wszystkich krajów przyjmuje się jako zapłatę. — Wysyłka dyskretna. — Sprzedaż tylko **H. AUER,** Wiedeń IX 2, Nussdorferstrasse 3—41.